



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZcie SIĘ

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP Nr 40

Warszawa, 3 października 1965 r.

Cena 80 gr.

„GAUDEAMUS...” ROKU PRZEŁOMU

NIE lubimy w zasadzie słowa, którego użyłem w tytule. Mieliśmy okazję przeżyć tyle przełomów bez pokrycia, że ta awersja powinna być zrozumiała. A jednak określenie to pasuje, moim zdaniem, do sytuacji, w jakiej w tym roku znalazło się szkolnictwo wyższe. Mamy przed sobą ostatnie miesiące upływającej pięciolatki, a więc okres wszelkich bilansów. Jednocześnie nie od dziś szkolnictwo wyższe przygotowuje się intensywnie do zadań w latach 1966—1970. W wyniku tych przygotowań wyższe uczelnie, z pewnymi wyjątkami, rozpoczyna m. in. realizację nowego zreformowanego programu nauczania. Od bieżącego roku akademickiego uczelnie funkcjonować będą w pełni zgodnie z zasadami zawartymi w uchwalonej niedawno, znówelizowanej ustawie o szkołach wyższych i ustawie o stopniach i tytułach naukowych. Wreszcie kilka miesięcy temu mieliśmy okazję obserwować przyjęcia młodzieży na wyższe uczelnie według nowych zasad, które, jak wiemy, wzbudziły ogromne zainteresowanie opinii publicznej. Nie wliczyłem niewątpliwie wszystkiego, co uczyniono w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i poza nim, ale też taki cel nie przysięcał mi przy pisaniu tego artykułu.

Niektórym z wymienionych problemów warto poświęcić więcej uwagi, tym bardziej, że upoważniają do tego dwa spotkania dziennikarzy z ministrem szkolnictwa wyższego, Henrykiem Golańskim, a także opinie zebrane w redakcji m. in. poprzez wywiady z przedstawicielami wyższych uczelni, publikowane na łamach „Głosu” w okresie wakacyjnym.

PIĘCIOLATKI W LICZBACH

Zjazd rektorów wyższych uczelni, o którym prasa codzienna informowała kilka dni temu, pozwolił raz jeszcze uświadomić sobie, że osiągnięcia wyższego szkolnictwa są niemałe. Z wygłoszonego na tej naradzie przez min. H. Golańskiego referatu wynika m. in., że w porównaniu z rokiem 1960 liczba studentów ma wzrosnąć w końcu bieżącej 5-latki o ponad 70 tys. Dodajmy, że na studiach stacjonarnych o 50 proc., natomiast dla pracujących aż o 100 proc.

Druga liczba jest również charakterystyczna. Liczba studentów przyjmowanych na I rok studiów uległa zwiększeniu o 17 tys., z czego na studiach stacjonarnych — o 6 tys., dla pracujących — o ponad 11 tys.

I wreszcie trzeci moment podkreślony przez min. Golańskiego: wzrost liczby absolwentów o blisko 4300 osób. I tu zwraca uwagę wysoki procent — 80 — przypadający na studentów pracujących.

Z tych będą zmuszone uporać się wyższe uczelnie w latach 1966—1970, świadczą inne dane. Liczba studentów ma wzrosnąć o 50 tys., w tym ponad 35 tys. na studiach dla pracujących. Przyjęcia na I rok mają ulec zwiększeniu o 21 tys. studentów, z czego o ponad 16 tys. dla pracujących. Planowana liczba absolwentów ma wzrosnąć o ponad 7400, z czego na studia stacjonarne przypada — 5700 osób.

Po tym wyliczeniu zacytujmy fragment wystąpienia min. H. Golańskiego:

„(...) Sumowanie danych za obydwie pięciolatki wykazuje, iż w latach sześćdziesiątych osiągniemy ponad dwukrotny wzrost ogólnej liczby studentów, w tym na studiach dziennych o ponad 65 proc., a na studiach dla pracujących — o prawie 240 proc.

W roku 1970 w porównaniu z rokiem 1960 przyjmimy na I rok studentów dziennych o 50 proc. więcej kandydatów, a na studia dla pracujących — 4-krotnie więcej. W bieżącym dziesięcioleciu kraj otrzyma blisko 200 tys. absolwentów (194 tys.).

Przytoczone liczby wystarczająco dobitnie charakteryzują dynamikę wzrostu zadań ilościowych szkolnictwa wyższego (...)."

Trzeba przyznać, że liczby są trochę oszałamiające, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę związane z tymi faktami potrzeby kadrowe, organizacyjne, a szczególnie inwestycyjne.

Mieliśmy okazję przedstawić trudną sytuację na Uniwersytecie Warszawskim w wywiadzie udzielonym naszej redakcji przez prorektora tej

O trudnościach, z jakimi boryka się resort w tym zakresie, świadczy następująca wypowiedź min. Golańskiego do rektorów: „(...) Szczególną jednak uwagę powinniśmy skupić na najbardziej ekonomicznym, racjonalnym wykorzystaniu posiadanych środków i wykorzystaniu ich w 100 procentach. Napięty bilans materiałów i wykonawstwa grozi nam zawsze zepchnięciem inwestycji szkolnictwa wyższego na szary koniec realizacji. Bronić nas przed tym może jedynie pilna uwaga przedstawicieli politycznych i państwowych władz terenowych. Toteż uwrażliwienie — przy Waszych wysiłkach — komitetów wojewódzkich partii i prezydiów rad narodowych na potrzebę terminowego i pełnego wykonania inwestycji szkolni-

od lat deficytowej matematyki i fizyki na uniwersytetach. Odsiew był duży: średni — 39 proc., największy w uniwersytetach — 40 proc. najmniejszy w szkołach ekonomicznych — 35 proc.

W toku postępowania kwalifikacyjnego wyeliminowano blisko 11 tys. kandydatów, tj. 18 proc. Najwyższy procent wyeliminowanych odnotowały uniwersytety — 21,5 proc., najmniej — politechniki, bo tylko 14,5.

Szczegółowe dane nie zostały jeszcze opracowane, ale już wiadomo, że najslabiej przygotowani okazali się kandydaci na filologię obce, gdzie procent ocen niedostatecznych przekroczył wysoko średnią. Na przykład na anglistyce wynosi 57,5, na studium języków obcych — 57,2 proc.



Jesteśmy bogatsi o dwie nowe uczelnie. Na zdjęciu jedna z nich: Wyższa Szkoła Inżynierska w Zielonej Górze. W jej uroczystym otwarciu wzięli m. in. udział: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — ZENON KLISZKO i sekretarz KC PZPR, poseł Ziemi Lubuskiej — ARTUR STAREWICZ. Dzięki nowej uczelni, 22 na Ziemiach Zachodnich, przybyło Polsce jeszcze jedno miasto akademickie.

Fot.: L. Dziadowski

uczelni, prof. dr J. Kulczycką-Saloni*). Potwierdzeniem obaw, że trudności w tym zakresie zmniejszą się chyba tylko częściowo, są stwierdzenia min. Golańskiego na zjeździe rektorów. Usłyszeliśmy tam mianowicie, że „(...) plan inwestycyjny na najbliższe pięciolatki został określony poniżej naszych postulatów (...). To prawda, że jest on większy niż dotychczas, że m. in. studenci mają zyskać 18,5 tys. izb w akademikach, ponad 4 tys. miejsc w stołówkach, co przy rotacji zapewni wyżywienie dla ok. 20 tys. studentów, że powstaną urządzenia socjalne za sumę ok. 70 mln zł, że także asystenci zyskają 3500 miejsc w hotelach specjalnie dla nich przeznaczonych. Wszystko to jednak nie zaspokoii istniejących potrzeb.

Potwierdzili to zresztą rektorzy niektórych uczelni zabierając głos w dyskusji nad referatem. Obawy te obejmują m. in. możliwości tak intensywnego rozwoju studiów dla pracujących. Między innymi b. rektor Politechniki Warszawskiej, prof. dr Jerzy Bukowski, podkreślił, że planowane na najbliższe pięć lat inwestycje powinny być o 30 do 40 proc. wyższe od przewidywanych. W przeciwnym wypadku rok 1970 może zastać uczelnie wyższe w sytuacji gorszej niż obecna.

ctwa wyższego, może mieć rozstrzygające znaczenie i o działanie w tym kierunku usilnie obecnych proszę (...)."

ZASADY PRZYJĘĆ — PROBLEM AKTUALNY

Wprowadzone w tym roku nowe zasady postępowania kwalifikacyjnego wobec kandydatów na wyższe studia były, i chyba są nadal, przedmiotem zainteresowania opinii publicznej. Przesłanki tego trwającego zainteresowania są zrozumiałe. W końcu bieżącego roku szkolnego liczba maturzystów zwiększyła się o około 5 tys.

Nowy rok akademicki w 76 wyższych uczelniach rozpoczął ponad 240 tys. studentów, w tym ponad 140 tys. na studiach dziennych. Na pierwszy rok nauki według nowych zasad postępowania kwalifikacyjnego przyjęto ok. 26 665, tj. o 14,5 proc. więcej niż w roku ubiegłym.

Łącznie do szkół podległych Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego złożyło podanie 63 tys. kandydatów, z czego 4,6 proc. nie przystąpiło do egzaminu. Tak więc w efekcie do egzaminu na studia dzienne przystąpiło 60 tys. kandydatów, czyli o 17 proc. więcej w porównaniu z rokiem 1964.

Konkurencja była duża. Liczba chętnych przerastała liczbę miejsc na wszystkich wydziałach, z wyjątkiem

Rezultaty w analogicznym zakresie na socjologii wyniosły 28 proc., a na łączności — 33 proc. Były to najlepiej pod względem poziomu kandydatów obsadzone kierunki studiów.

Dla uzupełnienia dodajmy, że wśród przyjętych, młodzież pochodzenia robotniczego stanowiła 28,1 proc. (w ub. r. procent był identyczny), natomiast chłopięcego — 15,6 proc. (w ub. r. 15,2). Tak szybkie uzyskanie tych danych w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego stało się możliwe dzięki analizie ankiet przez maszyny matematyczne, ankiet, które w tym roku wypełniali kandydaci na studia wyższe.

Co można powiedzieć o nowych zasadach przyjęć na tle zaprezentowanych wyżej wyników? Byłoby rzeczą ryzykowną podejmować próbę generalnej oceny problemu. Z wielu względów jest na to za wcześnie. Przeważa opinia, że pierwszego zasadniczego podsumowania będzie można dokonać po zakończeniu zimowej sesji egzaminacyjnej na pierwszych latach. Z konieczności więc trzeba ograniczyć się do przypomnień i sygnałów.

(Dokończenie na str. 5)

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

Informując zebranych o realizacji samokształcenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli w ubiegłym okresie oraz nakreślając zadania na rok bieżący, kol. Krawciewicz zwrócił uwagę na pozytywną ocenę, z jaką spotkała się tematyka konferencji pedagogicznych w minionym roku, przedstawił zagadnienia związane z przygotowaniem materiałów pomocniczych oraz systemu kształcenia aktywu pedagogicznego. Szczegółowe omówienie tych problemów znajduje się w artykule kol. Krawciewicza „Przed nowym rokiem samokształcenia” oraz w sprawozdaniu z narady kierowników wydziałów pedagogicznych i pracy społeczno-oświatowej — zamieszczonych w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego”.

Wprowadzając do dyskusji, kol. Krawciewicz stwierdził, iż obecny rok powinien stanowić nowy etap w zakresie metodyki samokształcenia. Trzeba bowiem zwrócić szczególną uwagę na to, aby akcja samokształcenia nie ograniczać wyłącznie do trzech w ciągu roku rejonowych konferencji pedagogicznych. Wykorzystanie w odpowiedni sposób okresów międzykonferencyjnych, doprowadzenie do tego, aby w sposób ciągły działały grupy czy zespoły samokształceniowe — oto podstawowe zadania do spełnienia.

Rozwojowi tych form sprzyja zapoczątkowana pierwszą książką Jerzego Wiatra „Ideologia i wychowanie” Biblioteka Samokształcenia. Wydawnictwa Biblioteki stanowią będą w pełni wartościowe, zsynchronizowane z tematyką konferencji, materiały pomocnicze. W związku z istnieniem Biblioteki Samokształcenia, dotychczasowy sposób wykorzystania wkładki „Głosu Nauczycielskiego” powinien ulec zmianie. Problemem dyskusyjnym jest także charakter innych materiałów pomocniczych (m. in. wydawanych przez okręgi), które dotychczas spełniały rolę materiałów podstawowych.

Aby ruchowi samokształcenia ideowo-politycznego nauczycieli zapewnić jednolity profil, potrzebna jest ścisła współpraca i porozumienie między Związkiem, ośrodkiem metodycznym, nadzorem pedagogicznym, ośrodkami kształcenia partyjnego itd. Jak wyglądać powinna realizacja tej współpracy — oto także jedno z zagadnień, którymi zajmowało się Prezydium.

Jako pierwszy dyskutant głos zabrał kol. Cz. Wojtala. Omawiając zagadnie-

Dnia 23 września br. odbyło się w Warszawie Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Prezydium obradowało pod przewodnictwem prezesa ZG ZNP, Mariana Walczaka. W posiedzeniu wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, tow. H. Garbowski i kierownik Wydziału Nauki i Oświaty NZ ZSL, L. Maceczek. Pierwszą część obrad stanowiły zagadnienia związane z samokształceniem nauczycieli. Sekretarz Zarządu Głównego, kol. St. Krawciewicz, przedstawił zebranym informację o przebiegu akcji samokształcenia w roku 1964/65 oraz program na bieżący rok szkolny.

nia pracy z aktywnym pedagogicznym przekazał zebranym doświadczenia Oddziału ZNP w Częstochowie, który stworzył, w porozumieniu z ośrodkiem szkolenia partyjnego, zespół samokształceniowy, działający przy oddziale.

Drugą zasadniczą sprawą, która według kol. Wojtali gwarantować będzie powodzenie akcji samokształcenia, jest dostarczenie grupom nauczycieli materiałów pomocniczych w takich terminach, aby swobodnie mogli przygotować się do zebrań i dyskusji. Odpowiedzialne są za to w dużej mierze własne oddziały, które powinny na czas prezentować materiały w ogniskach.

O konieczności porozumienia między poszczególnymi „pionami” szkolenia mówił kol. K. Stelmach, który podkreślił, że dotychczas z całą trudnością koordynacji poszczególnych programów szkoleniowych borykają się prezesi oddziałów Związku.

Kol. M. Łopatkowa zwróciła uwagę na konieczność stosowania specyficznej metodyki samokształcenia w tych rejonach, gdzie przeważnie uczestnikami konferencji są nauczyciele z małych szkółek wiejskich. Mają oni nieporównanie cięższe warunki do pogłębienia wiedzy niż nauczyciele z ośrodków miejskich. Trudno więc stawiać przed nimi wygórowane wymagania, nie można jednak równocześnie zgodzić się, aby poziom ich konferencji był niższy. Kluczem do rozwiązania tego problemu może być właśnie odpowiednia metoda samokształcenia. W pracy samokształceniowej jedną z najważniejszych ról odgrywa, zdaniem kol. Łopatkowej, dyskusja. I dlatego też na ten element samokształcenia należy położyć szczególny nacisk. Tak więc zadaniem prelegenta na konfe-

rencji powinno być nie tyle podanie odpowiedniej ilości wiadomości, ile inspirowanie i umiejętne prowadzenie dyskusji. Także i wkładka „Głosu Nauczycielskiego” może spełnić w tym zakresie poważne zadanie, jeśli zawierać będzie materiały o charakterze dyskusyjnym.

Interesującą propozycją kol. Łopatkowej jest włączenie do akcji samokształceniowej radia i telewizji, które w audycjach przeznaczonych dla nauczycieli mogą podejmować problemy aktualnej tematyki konferencyjnej.

Sprawie materiałów pomocniczych wiele uwagi poświęcił kol. T. Toczek podkreślając duże znaczenie, jakie będą mieć dla nauczycieli poszczególne pozycje Biblioteki Samokształcenia. Jest on jednak zdania, iż obok wydawnictw książkowych, należy także opracowywać inne materiały, które poszerzałyby tematykę poszczególnych zagadnień. M. in. należy utrzymać wkładkę „Głosu Nauczycielskiego”. Dyskutant zastrzymał się także na sprawie form rekompensaty za społeczną, trudną pracę aktywu pedagogicznego.

Kol. A. Słczakowa postuluje konieczność zwrócenia baczonej uwagi na poziom odbywanych konferencji pedagogicznych oraz innych zajęć szkoleniowych, który w wielu przypadkach jest jeszcze zbyt niski. Środkami prowadzącymi do tego celu jest przede wszystkim staranny dobór prelegentów, zmniejszenie liczby zebrań o charakterze szkoleniowym na korzyść ich jakości, zróżnicowanie metod pracy w zależności od zainteresowań środowiska, wreszcie wypracowanie jakiejś formy „egzekwowania” od nauczycieli znajomości literatury.

Do wypowiedzi kol. Łopatkowej nawiązał kol. W. Dusza, który uważa, że bardzo ważne jest w tej chwili szcze-

gólne zaopiekowanie się nauczycielem wiejskim i okazywanie mu daleko idącej pomocy w pracy nad zdobywaniem wiedzy ideowo-politycznej.

Zamykając dyskusję o problemie samokształcenia, prezes Walczak powiedział, że poziom intelektualny nauczyciela decyduje o postępowym charakterze współczesnej szkoły. Stąd więc wypływa niezmiennie ważny wniosek o konieczności stałego i poszerzonego samokształcenia ideowo-politycznego. Nieobojętne są wobec tego formy i metody samokształcenia. Kol. M. Walczak przyłączył się do głosów dyskutantów, którzy mówili o konieczności koordynacji wszystkich „pionów” szkolenia dodając, iż Związek powinien umiejętnie wykorzystać organizacyjną i materiałową pomoc ośrodków metodycznych, nadzoru pedagogicznego, ośrodków partyjnych, pracowników naukowych. Zdaniem kolegi prezesa — słuszne są postulaty tworzenia małych grup czy zespołów samokształceniowych, które w zależności od swoich zainteresowań mogą szerzej zajmować się poszczególnymi tematami.

Wszystkie postulaty wysunięte w czasie dyskusji zostaną szczegółowo przeanalizowane i wykorzystane w dalszej pracy.

Następnym punktem obrad Prezydium była analiza realizacji budżetu za I półrocze 1965 r. Sprawozdanie budżetowe przedstawił sekretarz ZG ZNP, kol. W. Wawrzynowski. W dyskusji na ten temat głos zabrali: kol. K. Stelmach, kol. E. Mohuczy, kol. Cz. Wojtala, którzy poruszyli sprawy związane z inwestycjami centralnymi Związku. Po wyjaśnieniach złożonych przez kol. Wawrzynowskiego Prezydium przyjęło sprawozdanie budżetowe.

Następnie sekretarz ZG, kol. Fr. Filipowicz zreferował dotychczasowy stan przygotowań do kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Dyskusji poddany został projekt Uchwały Zarządu Głównego ZNP dotyczącej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W dyskusji nad uchwałą udział wzięli: kol. K. Stelmach, kol. T. Toczek, kol. E. Zachajkiewicz, kol. W. Dusza, kol. H. Garbowski oraz kol. H. Świątnicki. Z uwagi na to, że uchwała zostanie wkrótce przedstawiona do zatwierdzenia Plenum Zarządu Głównego i opublikowana, sprawie tej nie poświęcamy więcej miejsca.

MARIA KRUK

60-LECIE ZWIĄZKU W SZCZECIŃSKIEM

Już w ubiegłym roku na posiedzeniu Prezydium Zarządu Okręgu uchwalony został okręgowy plan obchodów Roku Pomorza Zachodniego i 60-lecia ZNP. Przewidziano w nim m. in.:

- zorganizowanie w Zamku Książąt Pomorskich okręgowej wystawy twórczości nauczycieli,
 - opracowanie we wszystkich powiatach kronik działalności związkowej,
 - wydanie pamiątkowego numeru „Gryfi” poświęconego pracy nauczyciela na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecie PRL,
 - opracowanie przez działaczy związkowych — członków komisji twórczości przy Zarządzie Okręgu — kilkunastu monografii naszych miast,
 - wydanie przewodnika turystycznego po Pomorzu Zachodnim,
 - przygotowanie dwudniowej sesji naukowej poświęconej ocenie naszego dorobku w dziedzinie rozwoju oświaty i kultury na Pomorzu,
 - zorganizowanie szeregu imprez sportowych, spotkań z wybitnymi ludźmi nauki, oświaty, kultury i życia gospodarczego,
 - urządzenie w Świnoujściu, wspólnie z okręgiem koszalińskim, narady prezydium lub plenum zarządów okręgów poświęconego XX-leciu ZNP na Pomorzu Zachodnim,
 - ogłoszenie konkursu „Moja praca wychowawcza w okresie dwudziestolecia na ziemi szczecińskiej” oraz konkursu na najlepszą kronikę związkową,
 - wprowadzenie tematyki związanej z 60-leciem na konferencje rejonowe, kursy i spotkania nauczycielskie.
- Wiele z powyższych zamierzeń zostało już wykonanych. I tak kilka oddziałów powiatowych ma wspaniałe

opracowane kroniki swej działalności. Przygotowano już także kilkanaście monografii. W lipcu tego roku wszystkie kolonie i obozy na terenie naszego województwa otrzymały opracowany przez kol. Rzeszowskiego przewodnik turystyczny pt. „Pomorze Szczecińskie wczoraj i dziś”. Zawiera on podstawowe wiadomości o historii i współczesności województwa szczecińskiego oraz załączony poradnik bibliograficzny. Obecnie przewodnik wysyłany jest do wszystkich szkół i bibliotek naszego okręgu.

Pod hasłem XX-lecia odbyło się wiele imprez sportowo-turystycznych między innymi dwunastodniowa wycieczka krajoznawcza po ziemiach zachodnich i północnych zorganizowana dla młodych nauczycieli. W czasie wycieczki nawiązano kontakty z wieloma ogniwami związkowymi.

Również na konferencjach rejonowych wiele uwagi poświęca się historii Związku. Najczęściej stosowana forma to — wspomnienia starych działaczy związkowych lub lektura pamiętników i książek mówiących o postępowych tradycjach ZNP. Wywołuje to u młodych związkowców bardzo żywe zainteresowanie. Dało się to szczególnie zauważyć w czasie konferencji rejonowej Ogniska nr 24 w Szczecinie, kiedy to kol. Z. Ziółkowski — stary działacz związkowy i jeden z pionierów oświaty szczecińskiej, opowiadał barwnie o swym udziale w organizowaniu pierwszych powojennych władz związkowych w lutym 1944 r. w wyzwolonym Lublinie i we wrześniu 1946 r. w Szczecinie. Z zapartym tchem słuchali młodzi koledzy czytanej przez kol. Ziółkowskiego Odezwy Tymczasowego Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie do ogółu nauczycieli oraz niektórych artykułów lub ich fragmentów z „Ogniska Nauczycielskiego” nr 1 i 2 z maja i czerwca 1945 r. Potem z uwagą oglądali szare, bardzo jeszcze skromne, piśmka pierwszego powojennego Zarządu Okręgu ZNP i inne dokumenty z tych czasów, starannie przechowywane przez kol. Ziółkowskiego.

Wiele imprez z okazji 60-lecia ZNP jest w trakcie przygotowania. Wspomnę tu jeszcze o projektowanym specjalnym wydawnictwie Sekcji Pracy Społeczno-Oświatowej pt. „Gryfia” do którego już zebraliśmy materiały. Będzie to broszurka stustronicowa zawierająca następujące materiały: dwudziestolecie oświaty i nauczycielskiego ruchu związkowego na Pomorzu Zachodnim, sylwetki nie żyjących już zasłużonych działaczy ZNP, prace omawiające rolę nauczycieli w kształtowaniu nowego społeczeństwa, poezję i prozę o XX-leciu ZNP na Pomorzu Zachodnim i 60-leciu Związku, wybrane legendy i baśnie pomorskie oraz recenzje i omówienia książek o Pomorzu Zachodnim.

Jednocześnie czynimy przygotowania do sesji naukowej, która odbędzie się w listopadzie br. oraz do wspomnianego spotkania z okręgiem koszalińskim.

LUCJAN SUTKOWSKI
Szczecin



Dnia 4 lipca 1965 r. zmarł nagle na posterunku pracy w wieku lat 67

Kol. JAN STANEK

nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Kielcach. W Zmarłym stracił wybitnego pedagoga, przyjaciela młodzieży i nieodżałowanego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

STUDIUM NAUCZYCIELSKIE
SZKOŁA ĆWICZEN
OGNIŚKO ZNP NR 2 W KIELCACH

PRAWNIK WYJAŚNIA

Czy i jakie zwyczajki uposażenia przysługują bibliotekarce zatrudnionej na pełnym etacie w zasadniczej szkole zawodowej i posiadającej ukończone studia wyższe (WSP) ze stopniem magistra.

W myśl p. 3 Instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 13 marca 1957 r. w sprawie uposażenia bibliotekarzy bibliotek szkolnych i pedagogicznych (Dz. Urz. nr 3, poz. 35) — bibliotekarzom bibliotek szkolnych przysługują zwyczajki uposażeniowe, przysługujące nauczycielom i wychowawcom szkół (zakładów), w których jest biblioteka na zasadach określonych w § 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dz. U. nr 26, poz. 103).

Według powyższego przepisu bibliotekarzowi biblioteki szkolnej w szkole zawodowej posiadającemu ukończone studia wyższe przysługuje zwyczajka uposażenia w wysokości 10 proc. w stosunku do rzeczywiście przepracowanych godzin.

Powyższe 10 proc. zwyczajki oblicza się od uposażenia przysługującego w dniu 30.9.1963 r. stosownie do § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30.9.1963 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dz. U. nr 44, poz. 248).

W tej rubryce nie odpowiadamy na pytania nadesłane anonimowo.

Rok 1965 stanowi ważne wydarzenie w życiu zawodowego ruchu nauczycielskiego w Polsce: w tym roku obchodzi 60-lecie Związków Nauczycielstwa Polskiego — jednoczący w swoich szeregach nauczycieli szkół wszystkich typów, pracowników oświaty i nauki.

Choć obecna nazwa Związku obowiązuje od 1930 r. (tj. od połączenia się Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich), to jednak ZNP swoje powstanie odnosi do bogatego w wydarzenia rewolucyjnego 1905 r.

Z górą 60 lat temu nauczyciel polski, uczestnicząc w walce klasy robotniczej o wyzwolenie narodowe i społeczne coraz pełniej uświadamiał sobie potrzebę zorganizowania się. Codziennie doświadczenie uczyło go, że tylko na tej drodze może marzyć o poprawie swojej sytuacji materialnej i polepszeniu losu szkoły.

Wyrazem dojrzwania w świadomości nauczycieli potrzeby organizowania były procesy skupiania się nauczycieli, powoływania własnych organizacji, które łącząc się doprowadziły do utworzenia i powstania ZNP.

Powstały latem 1905 r. Związek Nauczycieli Ludowych, i po nim zorganizowany 9 grudnia 1905 r. w Królestwie Polski Związek Nauczycielski oraz utworzony 28 grudnia 1905 r. na zjeździe nauczycieli w Krakowie Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji — to pierwsze zawodowe organizacje, które dały początek obecnemu ZNP.

Prezydium Zarządu Głównego ZNP pragnąc podkreślić znaczenie rocznicy powstania ZNP, podjęło w dniu 30 września 1964 r. uchwałę w sprawie obchodów 60-lecia ZNP.

W założeniach Prezydium ZG ZNP obchody 60-lecia Związku mają stanowić okazję nie tyle do fanfar i wielkich uroczystości, ile do pogłębienia wśród nauczycieli, zwłaszcza młodych, znajomości postępowych tradycji i obecnych założeń ideowo-programowych ZNP.

Poza tym Prezydium ZG ZNP pragnie wykorzystać rok 60-lecia dla pogłębienia wzajemnych więzi pomiędzy poszczególnymi grupami członków, wzrostu szeregów ZNP i wzmocnienia aktywności członków i ich ogniw organizacyjnych w realizacji podstawowych zadań statutowych Związku.

Zgodnie z uchwałą Prezydium ZG ZNP, ognia organizacyjne Związku wydobywając w roku 60-lecia postępowe tradycje ZNP, ukazywać także będą wkład nauczycieli związkowców i ich organizacji zawodowej w proces socjalistycznych przeobrażeń w naszym kraju na przestrzeni 20-lecia PRL.

Umocnienie roli ZNP w naszym życiu społecznym, oświatowym i kulturalnym to kolejne założenie obchodów 60-lecia ZNP.

Wydaje się, że takie rozumienie 60-letniej rocznicy powstania Związku jest jedynie słuszne. Zamiast uroczystości, które mają to do siebie, że szybko się o nich zapomina, pomnożenie dorobku ZNP będzie chyba najwartościowszym uczczeniem tej tak ważnej dla organizacji związkowej rocznicy.

Kulminacyjnym punktem obchodów 60-lecia będą centralne i terenowe akademie organizowane w Dniu Nauczyciela. Akademia centralna odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie i uczestniczyć w niej będą poza nauczycielami ze stolicy i woj. warszawskiego delegacje nauczycieli i pracowników nauki ze wszystkich województw.

Najbardziej zasłużeni nauczyciele i działacze związkowi zostaną uhonorowani odznaczeniami państwowymi. Wyróżniający się działacze związkowi otrzymają ponadto Złote Odznaki Związkowe. Zarząd Główny ZNP przy-

gotował również „Dyplomy 60-lecia ZNP”, które zostaną przyznane w Dniu Nauczyciela — nauczycielom związkowcom, mającym największe dla Związku zasługi.

W Dniu Nauczyciela planuje się ponadto szereg spotkań z członkami wojewódzkich delegacji na akademii centralną. M.in. takie spotkanie planowane jest w CRZZ, Zarządzie Głównym ZNP, Ministerstwie Oświaty itp.

Ważnym punktem programu obchodów 60-lecia będzie organizowana

przez Zarząd Główny ZNP sesja popularnonaukowa, planowana na drugą połowę grudnia br. lub początek stycznia 1966 r. W gronie naukowców i działaczy związkowych przedyskutowane zostaną dwa referaty: doc. dra St. Michalskiego — „ZNP w latach 1905—1945” i dra Zb. Marciniaka — „ZNP w Polsce Ludowej”.

Zarząd Główny spodziewa się, że sesja ta przyczyni się do lepszego poznania dziejów naszej organizacji związkowej. Tym większą przywiązuje się wagę do tego typu — jak wspomniana sesja — inicjatyw, że potrzeba podjęcia badań nad dziejami ZNP jest powszechnie odczuwana w naszej organizacji.

Bogata działalność ZNP, i to zarówno z dalszej jak i bliższej przeszłości, nie została dotychczas w sposób pełny opracowana. W rezultacie nie dysponujemy dzisiaj żadnym pełnym monograficznym opracowaniem dziejów ZNP.

Ażeby usunąć braki w tym zakresie, Prezydium ZG ZNP podjęło 28.IV.1965 r. uchwałę o organizowaniu i popieraniu badań nad historią ZNP.

Na podstawie tej uchwały utworzono w Zarządzie Głównym fundusz przeznaczony na pokrycie kosztów badań, gromadzenie materiałów źródłowych i realizację planu wydawniczego z zakresu historii ZNP.

Prowadzenie systematycznych badań naukowych wymaga zorganizowania w Zarządzie Głównym odpowiedniego warsztatu pracy, tj. zakończenia porządkowania archiwum ZNP, stałego bogacenia jego zasobów źródłowych i utworzenia związkowej biblioteki historycznej.

Stąd Zarząd Główny ZNP zwraca się do wszystkich ogniw organizacyjnych Związku o przekazywanie do Zarządu Głównego materiałów źródłowych bądź ich odpisów i fotokopii.

Chodzi o to, aby istniejące materiały źródłowe zostały zgromadzone w jednym, specjalnie na ten cel przeznaczonym miejscu, tj. w archiwum ZG ZNP. Tylko wówczas nie ulegną one rozproszczeniu, będą łatwo dostępne dla badaczy dziejów ZNP, a tym samym zostaną właściwie wykorzystane.

W szczególności Zarządowi Głównemu zależy na:

- rejestrze posiadanych przez ognia związkowe ważniejszych dokumentów takich jak: uchwały, zarządzenia, protokoły ze zjazdów i posiedzeń plenarnych (z dawnych lat), kroniki związkowe, zdjęcia, ilustracje oraz inne materiały, które w oryginalnej, odpisanej maszynowym lub fotokopii powinny się znaleźć w archiwum ZNP;

- rejestrze książek wydanych przez ZNP i o ZNP oraz czasopism zarówno centralnych jak terenowych, znajdujących się w posiadaniu ogniw związkowych bądź osób prywatnych, które mogłyby być przekazane archiwum ZNP w drodze daru czy kupna;

- listach działaczy, których biografie powinny być — w przekonaniu ognia organizacyjnego Związku — opracowane;

- relacjach i wspomnieniach zasłużonych działaczy związkowych dotyczących jakiegoś konkretnego wyda-

żenia lub szeregu zdarzeń z historii ZNP;

- wykazach zamierzonych opracowań z zakresu historii ZNP, bądź gotowych a nigdzie nie publikowanych opracowań.

Apel o przekazywanie w drodze daru lub sprzedaży wyżej wymienionych materiałów ZG ZNP kieruje także do wszystkich członków Związku.

Zrozumienie dla podjętych prac i życzliwa pomoc ogółu członków w gromadzeniu materiałów źródłowych w archiwum ZG ZNP — przybliży prace nad przygotowaniem i wydaniem syntetycznych dziejów związkowego ruchu nauczycielskiego w Polsce.

jubileusz

Ażeby doprowadzić do opracowania i wydania dziejów ZNP, konieczne jest podjęcie także dalszych prac. Np. dr Bronisław Ługowski i dr Eugeniusz Rudziński proponują rozpocząć prace nad syntezą dziejów ZNP od wydawania publikacji historycznych o charakterze naukowym i popularnonaukowym, zawężonych tematycznie i chronologicznie do zagadnień szczegółowych. Opracowania te mogłyby się ukazać bez zachowania porządku chronologicznego i tworzyłyby „Bibliotekę Historyczną ZNP”. Wśród nich występowałyby: szkice historyczne, biogra-

dydatami do zawodu nauczycielskiego postępowe dzieje i aktualne problemy działalności ZNP. Na wyróżnienie w przygotowaniu tych spotkań zasługują okręgi Bydgoszcz i Zielona Góra.

Również wszystkie inicjatywy ogniw terenowych Związku zmierzające do opracowania działalności ZNP w poszczególnych województwach, powiatach czy miejscowościach — będą godnym uczczeniem 60-lecia istnienia organizacji związkowej. W inicjowaniu tych prac na uznanie zasługują także okręgi jak: Poznań, Lublin, Rzeszów, Łódź m. i woj., Kielce i inne. Z oddziałów powiatowych poważniejszymi osiągnięciami w tym zakresie pościć się mogą m.in.: Opatów, Krosno, Zamość, Gorzów, Świebodzin czy Siedlce.

Niektóre zarządy okręgów i oddziałów powiatowych planują organizowanie sesji popularnonaukowych poświęconych 60-leciu ZNP. Zaawansowane w tych pracach są np. okręgi poznański oraz Łódź m. i woj.

Na uznanie zasługują również inicjatywy ogniw terenowych zmierzające do uczczenia pamięci nauczycieli poległych w czasie II wojny światowej. Np. Oddział Powiatowy w Opatowie planuje ufundowanie tablicy pamiątkowej.

Rok 60-lecia ZNP dla złem zachodnich i północnych stanowi XX rocznicę powrotu ich do Macierzy. Dlatego obserwujemy tu szczególnie dużo inicjatyw zmierzających do uczczenia tych dwóch ważnych rocznic.

W kwietniu br. okręg wrocławski był organizatorem Ogólnopolskiego Zlotu ZNP zakończonego odsłonięciem pomnika dla upamiętnienia pomordowanych przez hitlerowców pracowników nauki i spotkaniem, na którym omówiono dorobek 20-lecia w oświacie i wychowaniu.

Okręgi: Koszalin i Szczecin odbyły w czerwcu br. w Kołobrzegu wspólne



Dom Nauczyciela w Krośnie

Fot.: Cz. Górski

fie, wspomnienia i pamiątki oraz w dalszej perspektywie monografie i wydawnictwa źródłowe.

Takie gromadzenie materiałów po kilkuletnim dorobku wydawniczym i wykorzystaniu zasobów archiwalnych pozwoliłoby na opracowanie określonej syntezy dziejów ZNP.

Poza inicjowaniem badań nad historią ZNP, ich opracowaniem i publikowaniem w programach obchodów 60-lecia przewiduje się między innymi: organizowanie zebrań ognisk poświęconych omówieniu 60-lecia Związku, w tym jego działalności w 20-leciu PRL. Nasilenie tych zebrań wystąpi w II połowie listopada br., tj. w okresie obchodów Dnia Nauczyciela i rozpoczynającej się w ogniskach kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Większość ognisk organizacyjnych Związku planuje odbycie posiedzeń plenarnych swoich zarządów, okolicznościowych zebrań, odczytów i spotkań z działaczami związkowymi, na temat postępowych tradycji ZNP i wkładu nauczycieli w osiągnięcia oświaty i wychowania w PRL. Szczególnie starannie do tych spotkań przygotowuje się okręg białostocki.

Na pewno pożyteczne dla obu stron będą spotkania działaczy związkowych z młodzieżą zakładów kształcenia nauczycieli, na których omówi się z kan-

postedzenie rozszerzonych prezydium. Na posiedzeniu tym omówiono osiągnięcia oświatowe i dorobek XX-lecia ziem zachodnich i północnych.

Okręg olsztyński pragnie uczcić 60-lecie ZNP m.in. wydaniem opracowania: „Związek Nauczycielstwa Polskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945—1965”.

Okręg Zielona Góra zorganizował sesję popularnonaukową, na której ukazano wkład nauczycieli-związkowców w rozwój oświaty, gospodarki i kultury Ziemi Lubuskiej w okresie 20-lecia PRL.

Nie wyliczając innych inicjatyw ogniw organizacyjnych Związku, wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że 60-lecie ZNP godnie zostanie uczczone, a założenia obchodów zawarte w uchwale Prezydium ZG ZNP zostaną w pełni zrealizowane.

Pomnożenie zatem dorobku ZNP, osiągnięcie dalszych sukcesów w realizacji zadań statutowych Związku, pogłębienie znajomości tradycji i obecnych założeń ideowo-programowych ZNP, wzrost aktywności członków i ogniw organizacyjnych Związku, umocnienie roli ZNP w życiu społecznym, oświatowym i kulturalnym — to życzenia na 60-lecie naszej organizacji związkowej.

FRANCISZEK FILIPOWICZ
sekretarz ZG ZNP

Trafiam chyba nie najlepiej. Chciałam przecież odpowiedzieć jeden z najtrudniejszych powiatów. Szukałam terenu, w którym wprowadzenie ośmiolatki stanowiłoby szczególnie trudny problem. Tymczasem zaś znalazłam się w powiecie, który jest — zdaniem władz oświatowych — jednym z lepiej przygotowanych w całym województwie. Co się kryje za bardzo przecież nieprecyzyjnym określeniem: jeden z lepiej przygotowanych — wyjaśniam poniżej.

Andrychów z dużymi Zakładami Przemysłu Bawełnianego, Wytłornią Sólki, Wysokoprężnym i fabryką obrabiarek, Kalwarią słynną w kraju z wyrobu stylowych mebli, kilkadziesiąt wiosek, które zamieszkuje ponad połowę ludności powiatu, piękna, częściowo górski pejzaż, oraz niezbyt piękna, 11-tysięczna stolica — oto, co składa się na powiat wadowicki. Duży (około 120 tys. mieszkańców), jeden z najbogatszych powiatów w Krakowskim.

Liczba szkół jest tu znacznie wyższa niż w wielu innych powiatach — obecnie w powiecie wadowickim znajduje się 97 szkół podstawowych (z czego 71 to pełne szkoły siedmioklasowe). Więcej trudności i problemów stwarzają tutaj zatem również i przygotowania do wprowadzenia w roku przyszłym szkoły ośmioletniej.

O nich jednak za chwile. Najpierw kilka zdań na temat sytuacji szkolnictwa w okresie poprzedzającym te przygotowania.

Kierownicy oświaty na tym terenie (od piętnastu lat jest tutaj inspektorem kol. Stanisław Filippek, tego zastępcą — kol. Mieczysław Pietka) pracują na tym stanowisku 14 lat) od samego początku wykazywali dużą troskę o warunki lokalowe szkół i robili wszystko, by wywalczyć jak najwięcej funduszy na te cele. Nie było jednak o nie łatwo w pierwszych latach po wojnie. Szkoły wadowickie pracowały więc wtedy w wyjątkowej ciastocie. Sytuacja zaczęła się tu zmieniać dopiero od 1955 roku.

I właśnie w okresie ostatnich 10 lat zrobiono tu dla szkolnictwa podstawowego bardzo wiele. 28 nowych budynków (w tym aż 5 Tysiącleci), 13 budynków poważnie rozbudowanych — to przecież imponujące liczby, jak na możliwości jednego powiatu.

Potrzeby jednak były niewspółmierne w stosunku do tego, co zrobiono i zbudowano. Nie jest bowiem rzeczą łatwą przejść w ciągu krótkiego czasu z poziomu ciastoty do poziomu 1-2 klasowych szkółek — do pełnych szkół siedmioklasowych.

W tej sytuacji nowo wybudowane czy też rozbudowane gmachy zaspokajały zaledwie minimum potrzeb. A potrzeby te ciągle rosły. Tak np. w 1956 roku szkoły powiatu liczyły niepełne 14,5 tys. dzieci, zaś w roku bieżącym liczba ich sięga prawie 20 tys.

Szczególnie intensywnie rośnie liczba dzieci w szkołach Andrychowa. Powiększa się przecież ciągle załoga znanych w całym kraju zakładów. Specjaliści przybywają nie tylko do zakładu bawełnianego, lecz także i do dwu pozostałych fabryk.

Jakie są więc realne możliwości przygotowania wadowickiego szkolnictwa do powitania w przyszłym roku ośmiolatki?

Spośród 97 szkół podstawowych awansują tu do rangi ośmiolatki 73 szkoły. W jedenastu ośmiolatkach będzie uczyło 4 lub 5 nauczycieli, w 16 — 6 nauczycieli, zaś w pozostałych — 7 i więcej.

73 ośmiolatki w jednym powiecie to bardzo dużo. Za tą bardzo ambitną liczbą kryje się jednak olbrzymi wysiłek nadzoru pedagogicznego, kierowników szkół, nauczycieli i całego społeczeństwa. Przygotowanie bowiem bazy lokalowej jest nie lada orzechem do zgryznięcia.

Dla stworzenia lokalowych rezerw sięgnięto również po społeczną inicjatywę. Dla przykładu warto chociażby wymienić górska wieś Ponikiew, której mieszkańcy wybudowali własnymi siłami (sami także stawiali mury) tuż przy starej szkole nowy budynek z pomieszczeniami na pracownię i piekarnię mieszkaniami dla nauczycieli.

Szkola w Witanowicach poradziła sobie natomiast w inny sposób — obeszerny hall przerobiono tutaj na izbę lekcyjną, kancelarię i gabinet na pomoce naukowe. Podejmując prace adaptacyjne odgrzybiono tu także cały budynek.

Wszędzie tam, gdzie było to możliwe, wygospodarowano zatem dodatkowe izby.

Mimo poważnych wysiłków — do nauczania ośmioletniego przygotowanych jest obecnie tylko 35 szkół, a więc nawet nieco mniej niż połowa. A co z pozostałymi 38 szkołami? Ile z nich będzie miało zapewnione do 1 września 1966 roku przynajmniej minimum niezbędnych potrzeb lokalowych?

Do zaspokojenia tego minimum potrzeba 73 dodatkowych izb. W inspektoracie dwójka się wiec i trójka, by rozwiązać jakoś tę szaradę. Kalkulują, wycenają, podsumowują, „ustrajają” na miejscu. A wynik ciągle ten sam. Dodatkowe izby może uzyskać tylko 19 szkół. Wynika zatem, że we wrześniu 1966 roku znośnie (jak określał sam inspektor) warunki lokalowe będzie miało 57 szkół (na ogólną liczbę 73 ośmiolatek). Pozostałych 19 powiatu ośmiolatek w olbrzymiej ciastocie i zaprzeczaniu. I tak np. czterem szkołom będzie brakowało 3 izb, również czterem — 4 izb, jednej — 6 izb.

Tych sześciu izb będzie brakowało jednej z największych szkół Andrychowa — Szkole Podstawowej nr 2.



Szkola Tysiąclecia im gen. Franciszka Kleeberga — w miejscowości Wola Głuchowska

Szkole Podstawowej nr 2. 1000 uczniów (26 oddziałów) musi się tu zatem zmieścić w 13 izbach. Nauka będzie się więc odbywała do godziny 17.30. W takich warunkach szkoła musi pracować najprawdopodobniej jeszcze przez 5 lat, bowiem dopiero w 1969 roku rozpocznie się w Andrychowie budowę nowego gmachu. Co jednak będzie, gdy w ciągu tych kilku lat ludność Andrychowa poważnie wzrośnie i nowa szkoła wcale nie odciążą starego budynku.

Niezbyt wesołe perspektywy rysują się również i przed pozostałymi 18 ośmiolatkami. Zastępca inspektora, kol. Mieczysław Pietka, zaznajał, że z planami inwestycyjnymi aż do 1970 roku. Oto one:

1967 r. — rozpoczęcie budowy jednej z największych szkół;

1968 r. — rozpoczęcie budowy dwóch szkół;

1969 r. — rozpoczęcie budowy jednej szkoły;

1970 r. rozpoczęcie budowy dwóch szkół.

Wynika zatem jasno, że jeszcze w 1970 r. 11 ośmiolatek (nie licząc tu bowiem dwóch, których budowę rozpoczęło się w 1970 roku) powiatu wadowickiego nie rozwiąże problemu niezbędnej bazy lokalowej. Warto tu jeszcze dodać, że liczba 11 zakładów, iż wszystkie inwestycje zostaną ukończone w zaplanowanych terminach. A co będzie, gdy plany perspektywiczne ulegną redukcji (co przecież zdarza się wcale nie tak rzadko) lub też data rozpoczęcia budowy którejś z tych szkół zostanie przesunięta na późniejszy termin? Nawet najbardziej optymistyczne nastawienie nie może nam przesłonić

np. takich faktów, że jeszcze w 1970 roku we wsi Łęczany 12 oddziałów będzie się uczyło w czterech izbach szkolnych (w tym — w dwóch wynajętych), że w Łęczanach dzieci będą się uczyły w wynajętych, ciastnych i bardzo zagrzbyłonych izbach, że licząc ponad 500 uczniów szkoła w Choczni Dolnej musi się najprawdopodobniej nadal męczyć w bardzo starym i bardzo ciastnym budynku.

Nad Chocznią warto się zatrzymać nieco dłużej, gdyż jest to przykład szczególnie niepokojący. W bieżącym roku w ośmiu izbach uczy się tutaj 16 klas; w roku przyszłym, gdy dojdą klasy ósme, w izbach tych będzie się uczyło 18 oddziałów. Nauka musi się

dzieje, że może w ciągu 3 najbliższych lat poprawiać warunki lokalowe szkoły. Sporo mieszkańców wiosek deklarowało już przecież powagę i moc. Czy jednak sama wioska może tak poważnemu przedsięwzięciu

Niepokojące są zatem perspektywy lokalowe wielu wadowickich szkół. Nie więc dziwnego, że spędzając z oczu inspektorowi oświaty St. Filipkowi. Chocznia strasznie nocach niczym widmo... Szkoła jednak martwi go zaopatrzenie i brak w nich zbyt wielu pracowników. Przecież żadna z jego szkół, na najlepiej wyposażoną, nie ma kompletnego pomocy.

Problem pracowników i wypłaty zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby w tej dziedzinie, potrzeba Wadowic problem numer 1.

Podezas wędrowki po szkołach tylko 1 mln. Będzie więc możliwym zaspokoić tylko największe i szczególnie ciężkie działy.

Witanowice: szkoła ma tylko cownie do zajęć praktyczno-technicznych; brak podstawowych pomocy chemii i fizyki;

Ponikiew: w szkole znajduje się ko pracownia fizyko-chemiczna, w niej jednak około 50 proc. potrzebnych pomocy; brak podstawowych pomocy chemii i fizyki;

Wieprz (szkoła nr 1): szkoła posiada pracownię do zajęć technicznych, klasopracownię fizyko-chemiczną, tej ostatniej znajdują się tylko ni

ak tylko 1 mln. Będzie więc możliwym zaspokoić tylko największe i szczególnie ciężkie działy.

W wędrowce po szkołach powiatu wadowickiego interesowałam się nie tylko warunkami lokalowymi przyszłych ośmiolatek oraz ich wyposażeniem, lecz także warunkami, w jakich mieszkają ci, którzy mają realizować zreformowane programy. Jak wiadomo — pisał o tym przed kilkoma tygodniami Dudzik na łamach „Życia Literackiego” — nauczyciele, wychowawcy krakowskiego mieszkają w szczególnie trudnych warunkach. Powiat wadowicki należy więc chyba do wyjątków.

Oglądałam tu bowiem na wsi piękne nowoczesne mieszkania, widziałam duży Dom Nauczycieli.

Nie znamy tu wcale, że nie ma tutaj potrzeb w tej dziedzinie, że wszyscy nauczyciele mieszkają w warunkach odpowiadających wymogom naszych czasów. Zdarzają się i takie fakty (jak na przykład w Wieprzu), że trzyosobowa rodzina nauczycielska mieszka w jednej wiejskiej izbie.

Z mieszkaniami dla nauczycieli, którzy w przyszłym roku powiększą niektóre rady pedagogiczne, będą jednak tu i ówdzie kłopoty. Dotyczy to zwłaszcza niektórych wiosek. Trudnością nie do pokonania stają się tu często przepisy nie zezwalające na remontowanie przez władze oświatowe prywatnie wynajętych dla nauczycieli mieszkań. To samo dotyczy zresztą także i izb lekcyjnych, które mogłyby wynająć niektóre szkoły. Warto więc, by władze oświatowe wprowadziły pewne korekty do dotychczasowych przepisów, należy bowiem wnosić, iż podobne dylematy mają także do rozwiązania inspektoraty oświaty w całym kraju.

Chciałabym bardzo zakończyć tę relację akcentem optymistycznym. Powiat wadowicki szczył się przecież dobrymi wynikami nauczania, ma ośmiolatek, nauczycieli oraz pełnych energii i inicjatyw kierowników oświaty. Pozwala to na pewien optymizm — mimo faktów i liczb.

Obecnie 30 przyszłych ośmiolatek posiada przynajmniej 1 polonistę, 48 — przynajmniej 1 matematyka oraz 25 — nauczyciela do zajęć praktyczno-technicznych. Braki kadrowe są więc poważne.

Biorąc jednak pod uwagę fakt, że znaczna liczba nauczycieli podjęła studia specjalistyczne, na które nowe programy kładą szczególny akcent — inspektorat przewiduje, iż braki te nie będą zbyt groźne.

Brak specjalistów do języka polskiego i matematyki nie niepokoił przy tym zbyt kierowników oświaty. Twierdzą oni bowiem, iż niektóre szkoły posiadają doskonałych specjalistów w tych dziedzinach, tyle tylko że nie legitymujących się dyplomem SN czy też wyższej uczelni.

Zdecydowanie gorzej wygląda natomiast problem zapewnienia specjali-

stów do nauczania zajęć praktyczno-technicznych. Jeśli bowiem nawet weźmiemy pod uwagę fakt, że nie wszystkie ośmiolatki będą miały w roku przyszłym pracownię do tego przedmiotu, to i tak wypadnie, że 7 szkół, które je zorganizują, nie będą miały nauczyciela specjalisty.

Ponieważ powiat nie ma zbyt dużych szans na zaspokojenie tych braków absolwentami SN — organizuje on we własnym zakresie kursy dokształcające dla tych nauczycieli, którzy będą uczyć zajęć technicznych, a nie posiadają potrzebnych kwalifikacji.

Już od trzech lat inspektorat w Wadowicach zatrudniał nauczycieli pod kątem potrzeb reformy. Rezerwy kadrowe są tu zatem dosyć poważne. W przyszłym roku zwiększy się tu więc liczba nauczycieli tylko o około 20. A zatem tylko niektóre szkoły powiększą rady pedagogiczne o jednego koleżę.

W wędrowce po szkołach powiatu wadowickiego interesowałam się nie tylko warunkami lokalowymi przyszłych ośmiolatek oraz ich wyposażeniem, lecz także warunkami, w jakich mieszkają ci, którzy mają realizować zreformowane programy. Jak wiadomo — pisał o tym przed kilkoma tygodniami Dudzik na łamach „Życia Literackiego” — nauczyciele, wychowawcy krakowskiego mieszkają w szczególnie trudnych warunkach. Powiat wadowicki należy więc chyba do wyjątków.

Oglądałam tu bowiem na wsi piękne nowoczesne mieszkania, widziałam duży Dom Nauczycieli.

Nie znamy tu wcale, że nie ma tutaj potrzeb w tej dziedzinie, że wszyscy nauczyciele mieszkają w warunkach odpowiadających wymogom naszych czasów. Zdarzają się i takie fakty (jak na przykład w Wieprzu), że trzyosobowa rodzina nauczycielska mieszka w jednej wiejskiej izbie.

Z mieszkaniami dla nauczycieli, którzy w przyszłym roku powiększą niektóre rady pedagogiczne, będą jednak tu i ówdzie kłopoty. Dotyczy to zwłaszcza niektórych wiosek. Trudnością nie do pokonania stają się tu często przepisy nie zezwalające na remontowanie przez władze oświatowe prywatnie wynajętych dla nauczycieli mieszkań. To samo dotyczy zresztą także i izb lekcyjnych, które mogłyby wynająć niektóre szkoły. Warto więc, by władze oświatowe wprowadziły pewne korekty do dotychczasowych przepisów, należy bowiem wnosić, iż podobne dylematy mają także do rozwiązania inspektoraty oświaty w całym kraju.

Chciałabym bardzo zakończyć tę relację akcentem optymistycznym. Powiat wadowicki szczył się przecież dobrymi wynikami nauczania, ma ośmiolatek, nauczycieli oraz pełnych energii i inicjatyw kierowników oświaty. Pozwala to na pewien optymizm — mimo faktów i liczb.

HENRYKA WITALEWSKA

O sprawie tej pisaliśmy przed rokiem, uważamy jednak za celowe jeszcze raz do niej wrócić, gdyż z listów napływających do redakcji, z rozmów przeprowadzonych z nauczycielami wynika, że wielu z nich nie orientuje się, jakie znaczenie ma złożenie egzaminu dla stabilizacji w zawodzie, jakie korzyści osiąga z tego nauczyciel, jakie przepisy regulują sprawę egzaminu.

Przypominamy zatem, że 12 kwietnia 1962 roku wydane zostało zarządzenie ministra oświaty w sprawie kwalifikacji nauczycieli.

Zgodnie z treścią tego zarządzenia, wszyscy młodzi nauczyciele, którzy ukończyli zakłady kształcenia nauczycieli lub szkoły wyższe po dniu wydania zarządzenia, obowiązani są do składania egzaminów kwalifikacyjnych. Do czasu złożenia egzaminu zatrudniani są w szkołach lub placówkach oświatowo-wychowawczych na umowach. Dopiero po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego zdobywają kwalifikacje zawodowe i mogą uzyskać wówczas stabilizację w zawodzie nauczycielskim przez mianowanie.

Egzamin kwalifikacyjny obowiązani są złożyć nauczyciele w okresie pierwszych pięciu lat pracy nauczycielskiej

pośrednio podległych oraz inspektor szkolny — dla nauczycieli szkół bezpośrednio podległych, z wyjątkiem nauczycieli szkół średnich.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzi: pracownik pedagogiczny organu administracji szkolnej, jedna z osób zgłoszonych przez ZNP, nauczyciel odpowiedniego rodzaju (typu) szkoły lub specjalista przedmiotowy.

Egzamin odbywa się przy udziale kierownika (dyrektora) szkoły, który uczestniczy w nim z głosem doradczym.

Egzamin kwalifikacyjny odbywa się w szkole, w której zatrudniony jest dany nauczyciel. Zespół egzaminacyjny wizytuje przewidziane w planie zajęć nauczyciela 2 lekcje z przedmiotów (przedmiotów), do których posiada kwalifikacje naukowo-pedagogiczne, przegląda wypracowania uczniów i konspekty lekcji lub inne materiały dotyczące przygotowania się nauczyciela do lekcji, zapoznaje się z posiadaną przez szkołę dokumentacją odnoszącą się do pracy dydaktyczno-wychowawczej nauczyciela, jego udziału w życiu społecznym szkoły i w środowisku oraz podejmuje inne prace dla wyrobienia sobie poglądu o jakości i skuteczności pracy nauczyciela.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE

lub wychowawczej. Nauczyciel, który nie złoży w tym terminie egzaminu, będzie zwolniony z pracy nauczycielskiej lub wychowawczej.

Egzamin można składać najwcześniej po upływie 2 lat pracy w szkole lub placówce oświatowo-wychowawczej.

Na ten przepis chcielibyśmy zwrócić uwagę wszystkim młodym nauczycielom.

Jak wiemy, jednym z przywilejów zawodu nauczycielskiego jest automatyczny awans. Pierwszy awans do wyższej grupy uposażeniowej następuje po 3 latach pracy. Jeśli jednak nauczyciel przed upływem 3 lat pracy w zawodzie złoży egzamin kwalifikacyjny, wówczas od pierwszego dnia następnego miesiąca zostaje przeszerzegowany do wyższej grupy uposażeniowej. Złożenie egzaminu jest więc nie tylko podstawowym warunkiem otrzymania dekretu mianowania, lecz powoduje także — jeśli składany jest przed upływem 3 lat pracy — przyspieszenie pierwszego awansu.

Absolwenci liceów pedagogicznych, studiów nauczycielskich, szkół wyższych, którzy rozpoczęli pracę z początkiem roku szkolnego 1963/64, jeśli zatrudnieni byli w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązkowego wymiaru godzin i jeśli nie mieli przerwy w pracy, posiadają już warunki do składania egzaminu kwalifikacyjnego. W ciążności pracy nie stanowią przerwy: urlop wypoczynkowy, a więc ferie letnie, zimowe, wiosenne, urlop macierzyński i czas odbywania ćwiczeń wojskowych. Nie uważa się również za przerwę w pracy okresy choroby, odelegowania lub urlopu, jeżeli nieobecność w pracy z tych powodów nie przekracza 3 miesięcy.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu kwalifikacyjnego mogą składać nauczyciele już na 3 miesiące przed upływem 2 lat praktyki.

Wszyscy zatem absolwenci, którzy odpowiadają wymienionym co do długości praktyki warunkom, powinni niezwłocznie składać podania o dopuszczenie do egzaminu. Leży to w interesie szkoły i samych nauczycieli.

Podania składa się drogą służbową do kuratorium okręgu szkolnego (nauczyciele szkół średnich i szkół bezpośrednio podległych kuratorium) lub do wydziału oświaty i kultury (pozostali nauczyciele i wychowawcy). W podaniu należy wymienić przynajmniej 4 przestudiowane pozycje z literatury pedagogicznej i fachowej oraz w załączonym do podania krótkim zwoleńszyć podać informacje dotyczące: odbytych studiów i kursów szkolących oraz doskonałościach, szkół i klas (grup), w których nauczyciel pracował, przedmiotów, których uczył.

Egzamin powinien być przeprowadzony w okresie 3 miesięcy od daty otrzymania przez organ administracji szkolnej podania kandydata. Zawiadomienie o terminie egzaminu (czyżby nauczyciel najpóźniej na miesiąc przed dniem egzaminu).

Komisje egzaminacyjne powołuje kuratorium okręgu szkolnego — dla nauczycieli szkół średnich i szkół bez-

Dalsza część egzaminu to kolokwium, w czasie którego nauczyciel powinien dokonać:

— analizy wizytowanych przez komisję lekcji i ustosunkować się do własnej pracy, jej warunków i wyników;

— omówić wskazany przez komisję temat z przestudiowanej lektury;

— wykazać się znajomością organizacji pracy szkoły, ogólnych zasad z zakresu ustroju szkolnictwa oraz praw i obowiązków nauczycieli.

Egzamin kwalifikacyjny przeprowadza się w jednym dniu. Bezpłatnie po zakończeniu egzaminu przewodniczący komisji ogłasza nauczycielowi wynik egzaminu (pozytywny lub negatywny).

Jeśli nauczyciel nie zdał egzaminu ma prawo go powtórzyć, nie wcześniej jednak niż po upływie jednego roku.

Wyjaśnialiśmy wyżej, że prawo do składania egzaminu kwalifikacyjnego mają absolwenci KN z 1963 roku, którzy pracują już od 2 lat w szkole.

Zarządzenie o kwalifikacjach i egzaminach dotyczy również i absolwentów z 1962 roku, którzy otrzymali dyplomy po dniu 12 kwietnia 1962 roku, tj. po dniu wydania zarządzenia.

W stosunku do tych absolwentów odnosi się przepis, który mówi: „Nauczyciele, którzy do dnia 31 grudnia 1964 roku uzyskają warunki do składania egzaminu kwalifikacyjnego (a więc 2 lata praktyki — przyp. red) mogą uzyskać kwalifikacje zawodowe do nauczania przez ocenę kwalifikacyjną, jeżeli w okresie odbytych praktyk pedagogicznych wykazali co najmniej zadowalające wyniki nauczania i wychowania oraz sumiennność w wykonywaniu obowiązków służbowych”.

Nauczyciele ci nie mieli zatem obowiązku składania egzaminu i mogli otrzymać kwalifikacje zawodowe, a w następstwie tego mianowanie oraz przeszerzeganie do wyższej grupy uposażeniowej — poprzez pozytywną ocenę wystawioną przez organ administracji szkolnej, na podstawie wyników wizytacji i opinii kierownika (dyrektora) szkoły ustalonej w porozumieniu z ogniskiem ZNP.

Przepis ten zastosowany został szeroko do absolwentów z 1962 roku. Jednakże nie ma on zastosowania do wszystkich młodych nauczycieli, którzy 2-letni staż pracy osiągnęli po dniu 31 grudnia 1964 roku. Kwalifikacje zawodowe mogą oni zdobyć tylko przez złożenie egzaminu kwalifikacyjnego. Egzamin ten obowiązani są składać. Do egzaminu zobowiązani są również ci absolwenci z 1962 roku, którzy wprawdzie osiągnęli przed 31 grudnia 1964 roku 2 lata praktyki, ale praca ich nie została oceniona pozytywnie.

(Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 roku w sprawie kwalifikacji nauczycieli ogłoszone zostało w Dzienniku Ustaw nr 30, poz. 141.)

Zarządzenie ministra oświaty z dnia 24 kwietnia 1964 roku w sprawie egzaminu kwalifikacyjnego ogłoszone zostało w Dzienniku Urzędowym Min. Ośw. nr 6, poz. 55.)

„co na głowie czy co w głowie”

[KORESPONDENCJA WŁASNA Z WIELKIEJ BRYTANII]

1 września podobnie jak w Polsce, tak i w Anglii rozpoczął się nowy rok szkolny. Każda szkoła ma tutaj swój mundur, z którego jest ogromnie dumna. W największych domach towarowych istnieją specjalne działy sprzedające mundurki poszczególnych szkół. Największy kłopot 1 września przeżyli beatlesi, którzy przez okres wakacji wyhodowali fantastyczne fryzury, bardzo niechętnie widziane przez „headmasters”, czyli kierowników szkół. Jak przeczytałem we wczorajszym „The Daily Telegraph”, także w Nowym Jorku kierownicy szkół wypowiedzieli ostrą walkę fryzuirom a la Beatles. W wielu szkołach nauczyciele przychodzą po prostu do klasy z nożyczkami i obcinają brudne loki pseudobeatlesom.

Specjalnie odwiedziłem tutaj kilka klubów młodzieżowych wieczorem, kiedy trwają w nich zajęcia. Jeden z nich jest prowadzony przez chrześcijańską organizację YMCA, drugi subsydiowany przez miasto Norwich. W obu widziałem zajęcia koła sportowego „dżudo” (walki obronnej), pracę koła fotograficznego, turystycznego, żeglarskiego. W każdym jest kawiarnia i bar bezalkoholowy, w każdym ze wszystkich zakątków dobiega harmonijki saksofonów i perkusji — to ćwiczą koła jazzowe, dzielące się tutaj na słuchaczy i odtwórców muzyki jazzowej. Jest tutaj bardzo głośno i to zarówno w chrześcijańskim, jak i w świeckim klubie.

Klub YMCA ma większy lokal, bardziej eleganckie wyposażenie, ale szczerze mówiąc Łardziej podobał mi się nastrój klubu miejskiego. Mniej tutaj było schlebienia gustom młodzieży, więcej rygoru i obstrzeżeń wychowawczych. To w klubie YMCA, a nie w świeckim, miejskim klubie, widziałem pracownice dekorowaną przez zakonnicę piwnicę jazzową (zrobioną w prawdziwej piwnicy), której ściany gorzały iście piekielnym ogniem od jaskrawo czerwonej farby, kontrastując z czarnymi abstrakcyjnymi figurami niesamowitych malowideł. Na moje pytanie, w jaki sposób ustosunkowywują się do beatlesów, wychowawcy YMCA odpowiedzieli, że strój i włosy ich podopiecznych nie interesują ich tak długo, jak długo zachowują się poprawnie i uznają regulamin klubu, przewidujący m. in. modlitwy na rozpoczęcie zajęć. Prawdę mówiąc, nie mogłem wyobrazić sobie modlącego się beatlesa, ale oczywiście wychowawcy YMCA lepiej ode mnie znają się na modlitwie.

W klubie miejskim nie widziałem w ogóle beatlesów, była tam nareszcie miła, zwyczajna młodzież angielska. Zachowywała się swobodnie, ale nie wrzaskliwie. Dowcipne napisy w klubie kawowym (1 kawa 6 pensów — za bezcen!) informują, że tu jest „Parking dla wielbłądów”, że na tym krześle mogą wyłącznie siedzieć osoby, które dają napiwki nie mniejsze niż 1 funt szterling. Tam znów ktoś się ogłasza, że poszukuje pilnie „wielbłąda z arabskim kierownicą” itd.

Miss Joyce Leaman (B. Sc.), która kieruje tym klubem, nieco inaczej niż wychowawcy z YMCA określiła swój stosunek do beatlesów. „Nie mamy beatlesów w naszym klubie, bo nie odpowiada im nastrój naszego klubu i towarzysztwo niebeatlesowanej młodzieży, która tutaj rozwija swoje zainteresowania. Nie rezygnujemy z nich jednak i bardzo chcemy ściągnąć ich do klubu. W tym celu organizujemy w są-

siedztwie ładną kawiarnię jazzową, gdzie beatlesi będą mogli urządzać randki ze swoimi dziewczynami, wypić „coca-cola” lub kawę, potać się „big beat”, zagrać w bilard. Mamy nadzieję, że zetknąwszy się z nami w kawiarni, przynajmniej część z nich zainteresuje się innymi działami naszej pracy, a wtedy damy sobie radę i z ich fryzurami, które naprawdę są okropne. Rażą one również członków naszego klubu i są przez nich samych wyśmiewane tak skutecznie, że prawie ich nie ma”.

Podkreślam raz jeszcze, że rzecz nie tylko we włosach, ale w obrzydliwym wprost zachowaniu towarzyszącym tym kudłom na głowie. Nie wolno problemu beatlesów upraszczać. Przekonałem się o tym najlepiej w wielkiej sali koncertowej Albert Hall w Londynie 12 września br. na ostatnim tegorocznym „Proms” Koncercie. „Promsy” — to tradycyjne („Promenade Concerts”) koncerty dla młodzieży odbywające się przez całe lato, codziennie (!) wieczorem. Podkreślam: koncerty muzyki symfonicznej i operowej wyłącznie! Koncert, którego słuchałem, był ostatnim tegorocznym koncertem z serii „Proms”. Dyrygował światowej sławy dyrygent Malcolm Sargent, grała wielka orkiestra symfoniczna BBC. Koncert nazywa się „spacerowy” (Promenade), gdyż młodzi widzowie słuchają go stojąc, nie ma tam bowiem w ogóle miejsc do siedzenia.

Widok Albert Hall w czasie „Promsu” przypomina jakieś juwenalia. Kilka tysięcy młodych widzów przychodzi na koncert w najdziwniejszych strojach, z balonikami i transparentami (i to jest beatlesowskie w nastrój), ale oprócz dziwacznych fryzur i strojów wszyscy trzymają w ręku nuty i teksty operowych fragmentów. Rzecz bowiem w tym, że kilka tysięcy nastolatków nie tyle słucha, ile uczestniczy w koncercie. Przygotowują się do koncertu ucząc się słów i melodii, po czym śpiewają wszyscy jako olbrzymi chór operowy z uczestnictwem największych śpiewaków opery londyńskiej.

To naprawdę niezwykle przeżycie śpiewać w takim towarzystwie, przy akompaniamencie takiej orkiestry pod batutą samego Malcolma Sargenta. To też aby zdobyć miejsce na „Promsie”, młodzież ustawia się w kolejki do Albert Hall na 24 godziny przed koncertem i stoi w ogonku przez całą noc! Bilet kosztuje tylko dwa i pół szylinga, ale zdobyć go trudniej niż łożę w królewskiej operze! Nie brak na tej widowiskowej imprezie beatlesów, ale jakże są oni inni niż ich wrzaskliwi pobratymcy z ulicy. Trzeba widzieć to głębokie przejęcie poważną muzyką, te nieskończone bisy utworów niczym nie przypominających jazzowych szaleństw.

Patrzyłem na „Proms” i myślałem: czy nie dałoby się takiej tradycji wytworzyć i u nas, gdzie nie brak ani uzdolnionych dyrygentów, ani dobrych orkiestr, ani zdolnej, muzykalnej młodzieży. Wydaje się, że samo utrzymanie się tradycji „Promsu” od 75 lat w Anglii świadczy o niezmiennym potrzebie prawdziwego piękna u każdego pokolenia, także u tego, które szpeci się idiotycznymi fryzurami i demonstrowuje swój indywidualizm pantoflami na damskich obcasach.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ



Widok na Parlament w Budapeszcie.

Fot. — Balassa Ferenc

SPOTKANIE W BUDAPESZCIE

W dniach 18 i 19 września odbyło się spotkanie przygotowawcze przedstawicieli związków nauczycielskich krajów socjalistycznych i niektórych krajów kapitalistycznych stanowiących poważny wkład do rozwoju ruchu związkowego i kolejny krok naprzód w przygotowaniach do narady europejskiej, która ma się odbyć pod koniec przyszłego roku w Paryżu. W spotkaniu w Budapeszcie wzięła także udział delegacja polska, której przewodniczył kol. Marian Walczak, prezes Zarządu Głównego ZNP.

Po wybraniu prezydium, w którym zasiadli Paul Delanoue — przewodniczący FISE (Francja), Jurij Szpilewoj — sekretarz FISE (ZSRR), Tamara Januszkowskaja (ZSRR) i Mario Monacorda (Włochy) — w imieniu gospodarzy głos zabrał Ernő Peter, prezes ZG Związku Nauczycieli Węgier, życząc zebranym pomyślnych obrad.

Pierwszy dzień spotkania poświęcony był wyłącznie omówieniu dokumentu przygotowanego przez tow. Paula Delanoue i członków delegacji francuskiej w sprawie narady europejskiej na temat: „Demokratyzacja oświaty w nowych warunkach rozwoju technicznego i cywilizacyjnego”. Zdaniem przewodniczącego FISE wzrastająca demokratyzacja systemów oświatowych różnych krajów stanowi fakt obiektywny.

Niezbędnym jednak warunkiem powodzenia jest dążenie do demokratyzacji systemu oświatowego wszystkich krajów Europy. Zdaniem Delanoue oraz przedstawicieli innych delegacji, można ustalić problemy wspólne, wykraczające daleko poza określony obszar polityczny. Przedstawiciele zebranych delegacji zgodzili się także na zorganizowanie kolejnej narady przygotowawczej w listopadzie br. w Berlinie oraz Sesji Komitetu Administracyjnego z okazji XX rocznicy powstania FISE w czerwcu przyszłego roku w Moskwie.

Ernő Peter (Węgry) ustosunkował się w swej wypowiedzi do problemu aktualizacji programów szkolnych. Jego zdaniem, trudno ustalić hierarchię wykładanych przedmiotów. Nie można jednak kształcić dobrych specjalistów bez dokonania właściwej selekcji programów szkolnych. Mówca podkreślił, że obecny rozwój techniczno-cywilizacyjny stawia szczególne wymagania wobec matematyków i specjalistów z zakresu języków obcych. Imponujący rozwój cybernetyki pozwala obecnie wprowadzić metody matematyczne do wszystkich dziedzin nauki.

Interesująca była także wypowiedź Ladislava Stouraca (Czechosłowacja), który podkreślił, że w jego kraju, podobnie jak w Polsce, prowadzone są dyskusje na temat związków zachodzących między ekonomią a oświatą. Należy spodziewać się, że inwestycje oświatowe będą traktowane na równi z przemysłowymi. Osobnym zjawiskiem, godnym uwagi, jest duży „odśiew” studentów na pierwszych latach studiów. Powoduje to, rzecz jasna, duże straty ekonomiczne. Dlatego właśnie obiektywną koniecznością staje się tworzenie warunków harmonijnego przechodzenia ze szkół średnich do wyższych uczelni.

Paul Ruhig, przedstawiciel NRD, podkreślił konieczność powiązania zdobyczy kultury ogólnej z wykształceniem specjalistycznym. Jego zdaniem, żyjemy obecnie w epoce, w której praca umysłowa zaczyna coraz bardziej dystansować pracę fizyczną. Pragnąc z kolei realizować nowoczes-

na formę nauczania trzeba uciekać się do pomocy naukowców. Wydaje się, podkreślił mówca, że prawidłowość rozwojowe współczesnej cywilizacji tworzą wspólne potrzeby i zadania w różnych krajach bez względu na system polityczny.

Max Morris (W. Brytania) uwypuklił w swojej wypowiedzi niektóre cechy specyficzne systemów oświatowych krajów kapitalistycznych. Brak pełnej demokratyzacji nauczania w wielu krajach zachodnich przeszkadza w całkowitym przełamaniu barier struktur społecznych. Jego zdaniem, rzeczą niezbędną jest zapewnienie młodzieży wszystkich stopni możliwości kształcenia do uniwersytetu włącznie bez względu na restrykcje finansowe w ustaleniu budżetu kraju na potrzeby oświaty.

Tamara Januszkowskaja (ZSRR) zgodziła się z wypowiedziami przedmówców i podkreśliła konieczność wykorzystania nowoczesnych środków technicznych w szkołach. Demokratyzacja nauczania we wszystkich krajach zostaje stopniowo realizowana bez względu na system społeczny. Jest to fakt bezsporny. W naradzie europejskiej w Paryżu powinni wziąć udział przedstawiciele „Trzeciego Świata”, żeby mogli poszerzyć swoje doświadczenia.

W pierwszym dniu obrad zabrał także głos przedstawiciel Polski, prezes Zarządu Głównego ZNP, kol. Marian Walczak, który podkreślił, że nie ważne są same tylko aspekty polityczne systemu oświatowego, lecz także zawodowe. Obecnie w Polsce, podkreślił prezes ZG ZNP, prowadzone są badania na temat związków zachodzących między ekonomią a oświatą.

Niewątpliwie słuszne są założenia decentralizacji pracy przygotowawczej do narady europejskiej w Paryżu. Polska, powiedział kol. Marian Walczak, może przedstawić propozycję zorganizowania narady przedstawicieli ruchu związkowego krajów socjalistycznych w Warszawie.

Na początku drugiego dnia obrad głos zabrał Paul Delanoue, który stwierdził, że Sesja Komitetu Administracyjnego w Moskwie z okazji XX rocznicy powstania FISE mogłaby stanowić okazję do opracowania zaktualizowanej „Karty Nauczyciela”. Następnie omawiano sprawy związane z koniecznością zapewnienia regularnej edycji pisma „Nauczyciele Świata”, które powinno się ukazywać w najważniejszych językach międzynarodowych. Pismo to będzie wydawane w NRD i opierać się będzie na stałych informacjach korespondentów i redaktorów z różnych krajów.

Delegacje zatwierdziły skład komitetu redakcyjnego i plan dwóch pierwszych numerów pisma, które mają się ukazać w pierwszej połowie przyszłego roku. Pierwszy numer ma być poświęcony materiałom konferencji algierskiej z kwietnia br., zaś drugi numer, już „typowy”, będzie jednocześnie charakteryzował nowy profil pisma.

Podsumowując rezultaty dwudniowych obrad przewodniczący FISE, Paul Delanoue stwierdził, że pozwoliły one na sprecyzowanie konkretnych zadań stojących przed międzynarodowym ruchem związkowym w najbliższym czasie i dlatego należy uważać je za udane oraz dodał, że trzeba rozporządzać decyzje i postanowienia spotkania przygotowawczego w Budapeszcie za pomocą pism związkowych poszczególnych krajów, prasy, radia i innych środków informacji masowej.

ALOJZY PAŁASZ

Najmniejszym miastem powiatowym w okresie międzywojennym był chyba Nowy Tomyśl, liczący według Encyklopedii Gutenberga z 1932 r. 2083 mieszkańców, spośród których prawie połowa była narodowości niemieckiej. Miasto nie miało w tym okresie żadnej szkoły średniej.

W Polsce Ludowej Nowy Tomyśl zmienił zupełnie swe oblicze. Na miejsce Niemców, którzy w panice opuścili miasto na kilka dni przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, napłynęli liczni repatrianci, dzięki czemu Nowy Tomyśl jest dziś miastem czysto polskim, liczącym ponad 5000 mieszkańców. W Polsce Ludowej Nowy Tomyśl rozrósł się i wypiękniał. Zamiast dwóch rynków wybrukowanych „kocimi łbami”, mamy dzisiaj w naszym miasteczku dwa piękne zieleńce z pomnikami powstańców wielkopolskich, wodotryskiem oraz starannie pielęgnowanymi kwiatnikami. Unowocześniły się również ulice. Są asfaltowe, względnie wyłożone kostką.

Znana ze swej produkcji eksportowej Fabryka Narzędzi Chirurgicznych przeniosła się także ze starych ciasnych pomieszczeń do nowych pięknych budynków, otoczonych również zieleńcami i kwiatami. Powstała nowa Przyszodnia Obwodowa, nowy pawilon Szpitala Powiatowego, nowy budynek PRN, nowe fabryczne osiedle mieszkaniowe, nowe bloki oraz domki jednorodzinne. Miasto otrzymało automatyczną stację telekomunikacyjną i oświetlenie jarzeniowe. Jednym słowem Nowy Tomyśl stał się w Polsce Ludowej nowym miastem i to w takim stopniu nowym, że Niemcy odwiedzający miasto, patrząc na tę „polnische Wirtschaft”, szeroko otwierają zdumione oczy i przyznają, że nie wyobrażali sobie takich zmian po 20 latach pokojowej pracy w PRL.

Jedną tylko dziedziną naszego życia była długo traktowana marginesowo. Ta dziedzina było szkolnictwo. Wprawdzie dzięki założeniom Manifestu Lipcowego i dążeniom partii, dzięki inicjatywie pełnomocnika Rządu do spraw Szkolnictwa, mgra Karola Strzałkowskiego, pierwszego kuratora OS Poznańskiego, wreszcie dzięki miłości do swego regionu i zdolnościom organizacyjnym nowotomyszanina, mgra Stanisława Musiała, powstała w powiecie w 1945 r. dwa licea, reaktywowane w Grodzisku Wlkp. i nowo utworzone w Nowym Tomyślu, przy których dyrektor liceum stworzył równocześnie internat dla młodzieży wiejskiej i — Państwowy

ciasnota. Również warunki mieszkalne nauczycieli były bardzo ciężkie. Położa nauczycieli liceum mieszkała poza Nowym Tomyślem i musiała codziennie dojeżdżać. Ten stan rzeczy trwał przez 19 lat, pogarszając się z roku na rok, bo do szkoły podstawowej uczęszczało około 1500 uczniów, a obecny dyrektor liceum, mgr Ferdynand Jandy, dokonywał cudów organizacyjnych, by u siebie pomieścić 550 licealistów.

W tej ciężkiej sytuacji szkolnictwa nowotomyskiego, trwającej już 20 lat następuje teraz radykalna zmiana. Już poprzedni dyrektor liceum, mgr St. Musiał, przekonał władze o konieczności budowy nowego gmachu

Gdy wreszcie okazało się, że sprawa zupełnie została przekreślona, wówczas całym swoim autorytetem zaangażował się Komitet Powiatowy PZPR. Na czele akcji stanął I sekretarz KP PZPR, tow. mgr Roman Rybak. Jego usilne starania i zabiegi zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Miasto Nowy Tomyśl i powiat uzyskały piękny dar od Państwa Ludowego w postaci inwestycji — jest nią budujący się gmach liceum ogólnokształcącego oraz obok wznoszona Powiatowa Biblioteka Publiczna.

Dzięki tym inicjatywom, dzięki bardzo dobremu wywiązaniu się społeczeństwa powiatu ze świadczeń na SFBS, a szczególnie dzięki osobiste-

W NOWYM TOMYŚLU ZMIANY NA LEPSZE

Dwuletni Kurs Przygotowawczy do Zawodu Nauczycielskiego.

Wszystkie te instytucje wychowawcze mieściły się w 1945 r. w jednym budynku razem ze szkołą podstawową. Kiedy jednak powrócili do Nowego Tomyśla wysiedleni przez okupanta mieszkańcy miasta, a do porzuconych siedzib niemieckich zaczęli napływać liczni repatrianci, liczba dzieci w szkole podstawowej wzrosła do tego stopnia, że gmach szkolny nie mógł pomieścić w swych murach nowego liceum, które również rozrastało się coraz bardziej. Z konieczności — z braku pomieszczeń — przeniesiono liceum do budynku dawnej szkoły powszechnej, budynku z ubiegłego wieku, już przed wojną uznanego za nie odpowiadający celom szkolnym.

Mimo rozdzielania, mimo prowadzenia nauki od 8 do 20 wieczorem, w obu szkołach panowała straszliwa

dla liceum i internatu oraz przygotował pod tę budowę założenia inwestycyjne. To samo uczynił dla szkoły podstawowej pełen poświęcenia społecznik, dawny kierownik szkoły podstawowej, a obecnie inspektor szkolny, mgr Piotr Zarzecki, a Komitet Rodzicielski przy liceum rozpoczął w 1960 r. budowę domu nauczyciela w czynnie społecznym.

W zakresie budowy szkół podstawowych nastąpiło duże ożywienie. W całym powiecie zostało wybudowanych 7 szkół podstawowych, w tym 4 pomniki Tysiąclecia Państwa Polskiego. Ta droga uzyskaliśmy 50 izb lekcyjnych, 8 pracowni, 4 sale gimnastyczne. W czynnie społecznym powstała szkoła w Drużyniu — wzniesiona przez mieszkańców gromady i w Granowie zbudowana z inicjatywy ZMW. Tylko sprawa budowy nowego gmachu liceum w Nowym Tomyślu była kilkakrotnie odsuwana na dalszy plan.

mu zaangażowaniu się w sprawę oświaty I sekretarza KP PZPR, władze państwowe przysły z pomocą szkolnictwu. W ubiegłym roku oddano do użytku Dom Nauczyciela, w którym zamieszkało 8 rodzin nauczycielskich. W bieżącym roku szkolnym w przeddzień Święta Lipcowego nastąpiła uroczystość przekazania do użytku nowoczesnej, przestronnej szkoły podstawowej — pomnika Tysiąclecia. W tym samym dniu został wmurowany akt erekcyjny pod powstające nowe liceum z pracowniami, salą gimnastyczną, internatem i mieszkaniami dla nauczycieli, a w sąsiedztwie nowego liceum zostanie jeszcze w tym miesiącu oddana do użytku najnowocześniejsza Biblioteka Powiatowa. W najbliższych latach będzie zbudowana zasadnicza szkoła zawodowa dla 500 uczniów z nowoczesnymi warsztatami.

GERTRUDA GOŁABEK
Nowy Tomyśl

dzienniki lekcyjne

Chodzi o dzienniki dla szkół podstawowych, które w tym roku szkolnym uległy pewnej modernizacji. Był czas, kiedy w pierwszych latach po wyzwoleniu stać nas było tylko na bardzo skromne dzienniki, w kartonowych miękkich okładkach, drukowane na liście bibułowej, zalewającym papierze. Potem sytuacja się poprawiła. Okładki stały się twarde, zyskały płócienną grzbiet i najpierw słabsze, a ostatnio coraz mocniejsze zszycie.

Miejmy nadzieję, że wkrótce doczekamy się dalszej poprawy (o czym szerzej dalej) m. in. przez estetyczne, nowoczesne, więc chyba plastikowe okładki.

Nowo wydane, poprawione (nazwijmy je tak) dzienniki lekcyjne zostały wydrukowane w Poznaniu (PW-HDA, zam. nr 7535/Pn) i posiadają symbol Ministerstwa Oświaty 1/4/2. Małego unowocześnienia doczekało się przede wszystkim wnętrze dzienników utrzymanych tradycyjnie — wydaje mi się, że nawet konserwatywnie — w dwu grupach dla klas I—II i III—VII. A oto stwierdzenie nowości:

- wydrukowano tzw. skrócone kalendarze na lata 1965/66, umieszczone na wewnętrznej stronie końcowej okładki, ułatwiające rozmieszczenie rozkładu materiału nauczania w czasie;
- uproszczono zapisy ocen przez usunięcie zbędnej liniatury;

- rozszerzono rubrykę dla zapisu ważniejszych wydarzeń z życia szkoły i klasy poprzez podtytuł — „prace społecznie użyteczne” i założono pod nią wąską liniaturę poprawiającą estetykę zapisu;

- poliniowano stronicę przewidzianą do rozkładów materiału nauczania, o z lekką powiększoną ilości miejsca, np. dla języka polskiego.

To chyba wszystko. Niewiele, ale na pewno z troską o nauczyciela i estetykę zapisu. Powiedzmy sobie szczerze — nauczyciel nie zawsze umie (czy nie dba, bo i tak bywa) przyzwycięzić, starannie wypełnić ten najprostszy, a bardzo ważny dokument szkolny.

Przypuszczać należy, że Ministerstwo Oświaty, wprowadzając małą reformę dzienników lekcyjnych dla szkół podstawowych, miało głównie na celu wyjście naprzeciw wielkiej reformie naszego szkolnictwa, stąd nowe określenia i nowe nazwy przedmiotów nauczania dostosowano (niestety nie zawsze) do urzędowych, wprowadzonych przez program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej. Tak więc znalazły się: wiadomości o przyrodzie, wychowanie plastyczne, wychowanie muzyczne i zajęcia... plastyczno-techniczne (?), które pomyłono z zajęciami plastyczno-technicznymi.

Jak widać, korektor przepała w tym ostatnim wypadku sprawę, albo w nieodpowiednim czasie wyjechał na urlop wypoczynkowy. Utwierdzić się można w tym mniemaniu również dlatego, że zapomniano o takim przedmiocie, jak wychowanie obywatelskie w klasie VII, który to przedmiot uroczyście, po raz pierwszy został do szkoły wprowadzony.

Nauczycielstwo ma z tej racji trochę uciechy, ale chyba nie o to chodziło. Wydaje mi się, że reforma szkolna wymaga jeszcze wielkiej popularyzacji i to nie tylko w Polsce powiatowej.

W ubiegłym roku szkolnym wypuściliśmy ostatnich absolwentów klas VII. Rok bieżący stał się pomostem, po którym wejście w życie całkowita realizacja reformy szkolnej. Dla nowej, pierwszej w naszej historii klasy VIII szkoły podstawowej, potrzeba będzie poza budynkami szkolnymi, pracowniami, nowymi metodami nauczania, wychowania itp., także drobnych, niewielkich, np. całkowicie zreformowanych dzienników lekcyjnych.

Na podstawie długoletniego doświadczenia i wypowiedzi kolegów proponuję następujące zmiany i uzupełnienia:

- Zastosować bardziej zróżnicowany podział dzienników na osobne grupy: — dla klas I—IV, jako pierwszego stopnia propedeutycznego, bez zasadniczych zmian w ilości przedmiotów nauczania (tylko dochodzą wiadomości

o przyrodzie od klasy III i rozdział zajęć praktyczno-technicznych od wychowania plastycznego również od kl. III):

- dla klas V—VIII, kiedy dochodzi stopniowo, lecz bardzo szybko spora liczba przedmiotów nauczania tak obowiązkowych, jak i nadobowiązkowych, np. chór szkolny czy przysposobienie sportowe.

- Każdy dziennik lekcyjny powinien mieć miejsce wyraźnie oznaczone dla zapisu planu wychowawczego.

- Ze względu na bardzo zróżnicowane rozkłady materiału nauczania, np. naukę łączną w klasach I—II lub język polski czy wychowanie plastyczne w klasach wyższych, które szeroko rozpowszechniają ośrodki metodyczne i czasopisma pedagogiczne, należałoby przeznaczyć na rozkłady materiału nauczania stronicę poliniować wzdłuż (a nie w poprzek jak w br. szkolnym) dzienników lekcyjnych, aby uzyskać w ten sposób swobodę zapisu.

- We wszystkich dziennikach lekcyjnych bardziej wnikliwie zwiększyć ilość miejsca dla zapisów rozkładu materiału, np. z języka polskiego, nie zapominając o nowych przedmiotach nauczania aż do nadobowiązkowych włącznie w klasach wyższych.

- Zlikwidować w rejestrze i wykazie uczęszczania pozycję, w której notuje się kolejny nr książki ucznia, jako całkowicie w praktyce szkolnej nieprzydatną, natomiast rozbić tablicę II o stanie uczniów z 20 września (ostatnia strona dziennika lekcyjnego) na rubryki: „Chłopcy, dziewczęta, razem” konieczną dla statystyki GUS.

- Pozycję pod nazwą „Wycieczki” zmienić na „Lekcje poza klasą” oraz wprowadzić całostronicową, nową pozycję „Lekcje audiowizualne”, która przyniosłaby zestawienie ilościowe wykorzystanych nowoczesnych pomocy naukowych.

- Dzienniki klas I i II uzupełnić luźnymi wkładkami arkuszy obserwacyjnych (na wzór arkuszy dla szkół specjalnych) dla uczniów podejrzanych o niedorozwój umysłowy.

- Nie zapomnieć — jeśli to możliwe — o bardziej jeszcze trwałej i estetycznej oprawie dziennika lekcyjnego narażonego stale na zniszczenie przez codzienne noszenie i zapisy lekcyjne. Proponowane przeze mnie zmiany na pewno nie wyczerpują pomysłowości wielu nauczycieli-praktyków. Sądzę należy, że sprawa wydania nowych dzienników lekcyjnych dla zreformowanej 8-klasowej szkoły podstawowej jest już przygotowywana. Może więc i moje uwagi oraz propozycje pomogą podnieść praktyczną wartość tego najbardziej znanego dokumentu klasowego.

ZYGFRED PRÓSZYŃSKI
Puck

mój radziecki przyjaciel

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie oraz Naczelna Redakcja Programów Dziecięco-Młodzieżowych TV ogłaszają konkurs dla dziewcząt i chłopców ze szkół podstawowych i średnich pod hasłem:

„MÓJ RADZIECKI PRZYJACIEL”

Warunki konkursu:

- W konkursie uczestniczyć mogą uczniowie szkół podstawowych (pod warunkiem, że prowadzą korespondencję z młodzieżą radziecką co najmniej od roku) i uczniowie szkół średnich (pod warunkiem, że korespondują przynajmniej dwa lata).

- Prace konkursowe powinny być opisem korespondencyjnej znajomości i przyjaźni zawartej z młodzieżą radziecką. Napisz, jaki jest Twój radziecki przyjaciel, jak się nazywa, gdzie mieszka, co robi, czym się interesuje, kiedy nawiązała korespondencję, jak często i o czym do siebie piszecie, czego się wzajemnie od siebie dowiedzieliście, w jakim języku piszecie do siebie (czy znasz dobrze język rosyjski?), a także jak wykorzystujecie korespondencję z młodzieżą radziecką na terenie szkoły.

- Prace konkursowe należy wysłać do dnia 1 listopada 1965 r. pod adresem: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa, Kredytowa 5/7 — z dopiskiem na kopercie „Mój radziecki przyjaciel”.

- Za dwa najlepsze opracowania nadane na konkurs zostaną przyznane nagrody w postaci zaproszenia dwóch osób — przyjaciół dwu zwycięzców konkursu — na 10-dniowy pobyt w Polsce na koszt TPPr. Dla szkół, których uczniowie wykażą się najlepszymi formami więzi z młodzieżą radziecką i przysłały najciekawsze prace, przewidziane są nagrody specjalne Ministerstwa Oświaty, Głównej Kwatery ZHP oraz Zarządów Głównych ZMS i ZMW.

- Przewodniczącym jury będzie wiceminister oświaty, przewodniczący Komisji Młodzieżowo-Pedagogicznej przy ZG TPPr — Ferdynand Herok.

- Wyniki konkursu zostaną opublikowane w prasie oraz w telewizyjnym programie dla młodych widzów do dnia 8 stycznia 1966 r.

„POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY”

Wydana pod takim tytułem podręcznikowa synteza*) najnowszych dziejów Polski i świata stanowi niewątpliwie cenny instrument dydaktyczny. Autorzy tej książki: Stanisław Bednarski, Janusz Kolczyński, Andrzej Skowroński — dali tu rzetelne studium problematyki wyjątkowo wprost aktualnej. Po treściwym omówieniu genezy naszego ustroju przeszli do charakterystyki ogromnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych oraz do zobrazowania wszelkich zawiłości polityki międzynarodowej. W rezultacie w tomie tym znalazły się wiadomości o zasadniczych realiach burzliwej epoki powojennej.

Wśród rozstraszanych tu tematów na czoło wysunęły się takie kwestie jak: metody, środki i cele budownictwa socjalistycznego; płaszczyzna pokojowego współistnienia państw holdujących odmiennym założeniom ustrojowym; zasadnicze tendencje przejawiające się w dziedzinie ekonomiki, kultury, oświaty. W wątkach tych mieszczą się również główne nurty wiedzy o społeczeństwie i rządzących nim prawach.

Zespół autorski starał się tutaj zgromadzić jak najwięcej materiałów objaśniających istotę dzisiejszego układu sił. Zjawiska kształtujące obecnie model stosunków światowych rodów swój najczęstszą wyprowadzają z sojuszków i przyjaźni lub antagonizmów i konfliktów okresu ostatniej wojny. Toteż dokładnie musieli autorzy potraktować wydarzenia z lat 1939—1945. Mocny akcent położyli zwłaszcza na sprawę ówczesnej radykalizacji nastrojów społeczeństwa polskiego.

„(...) Następował proces przewartościowywania ocen i poglądów politycznych. Związane to było z kilkoma przyczynami. Dla całego narodu stały się bardziej oczywiste niż kiedykolwiek zżubne skutki dwudziestoletnich rządów reprezentujących interesy kapitalistów i obszarników. Naród cierpiał na straszliwej niewoli hitlerowskiej, ale jednocześnie zastanawiano się nad tym, jaki powinien być ustrój wyzwolonej Polski. Naród zbyt długo drogo płacił rachunek rządów burżuazyjno-obszarniczych, aby mógł przejść nad tą lekcją historii do porządku dziennego. Nowy układ sił

politycznych w świecie (...) pociągał za sobą zmiany w orientacji politycznej, wskazywał na potrzebę znalezienia płaszczyzn porozumienia ze Związkiem Radzieckim (...).”

Bezsporne są zatem zasługi tych ośrodków politycznej dyspozycji, które dokonały kolosalnego wysiłku, zmieniającego stopniowo oblicze naszego kraju. W czasie okupacji realny program walki o społeczne i narodowe wyzwolenie sprecyzowała tylko Polska Partia Robotnicza. Dlatego też kolejnym fazom aktywizacji polskiego proletariatu poświęcili autorzy dużo miejsca. Genealogia naszej współczesności zyskała w ten sposób oświetlenie wnikliwe i zarazem szczegółowe.

Komunikatywny styl wykładu, liczne tabele, wykresy i mapy potępują jeszcze walory tego podręcznika. Autorzy dążyli tutaj wyraźnie do jasnego zinterpretowania generalnych kierunków krajowej i zagranicznej polityki. W tym aspekcie najlepiej chyba wypadły rozdziały traktujące o strukturalnych zagadnieniach PRL, o jej udziale w organizacjach międzynarodowych, o inicjatywach rozbroje-

niowych, podejmowanych niejednokrotnie przez polską dyplomację.

Żaden z wielkich problemów naszej doby nie został tu pominięty. Przykładowo: trudne sprawy Trzeciego Świata po tej lekturze nie będą nikogo dziwiły. Zespół autorski przedstawił bowiem zarówno pogłębiający się kryzys szcątkowego systemu kolonialnego, jak i dynamiczny stosunkowo rozwój państw, które niedawno wywalczyły sobie niepodległość.

Przy następnych wydaniach tej pożytecznej publikacji warto pamiętać o serwisie ilustracyjnym. Można by także częściej sięgać do tekstów ważkich dokumentów (Konstytucja PRL, Karta Narodów Zjednoczonych, niektóre umowy bilateralne). Jednakże w dotychczasowej formie podręcznik ten spełnia już swoje odpowiedzialne zadanie: informuje należycie o podstawach obecnej sytuacji światowej.

STANISŁAW LEWICKI

*) Stanisław Bednarski, Janusz Kolczyński, Andrzej Skowroński: Polska i świat współczesny. PZWS, Warszawa 1965; s. 268 + mapy, cena 26 zł.

z lektury starych roczników

„MIESIĘCZNIKA NAUCZYCIELSKIEGO”

„Miesięcznik Nauczycielski”, Warszawa, styczeń—luty 1937, rok III, nr. 1—2, str. 8—11.

WOBEC ATAÓW NA ZNP (fragmenty)

Jednolity front polskiego faszystu wydawnie wspierany przez krajową sekcję czarnej międzynarodówki, podjął brutalny atak na każdą niezależną, postępową i szczerze demokratyczną myśl.

Jednym z głównych obiektów ataków stał się Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zdecydowanie wrogi stosunek nauczycielstwa związkowego wobec zakusów wojującego kleru oenerowskich zbrodni oraz poczynąń kołtuństwa i reakcji wszelakiego autoramentu — zastrzył tę ofensywę.

Akcja przeciwko postępowemu nauczycielstwu prowadzona jest planowo i dąży konsekwentnie do z góry wytkniętego celu. Świadczy o tym wymownie rezolucja, uchwalona przez „Kongres publicystów i działaczy Akcji Katolickiej”, który obradował w ramach uroczystości skargowskich:

„Skargowski kongres działaczy i publicystów katolickich potępia działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako wroga dla katolicyzmu, szkoły, narodu i państwa. Kongres wyzywa wszystkie nauczycielki i nauczycieli katolików ażeby opuścili szeregi tej organizacji”.

Uchwała katolickich pismaków została skwapliwie podchwyczona przez K.A.P. i całą reakcyjną prasę. Endecja, oenerowcy, kler i sanacja spod znaku I.K.C., Czasu i Słowa wyraźnie już mówią, do czego zmierzają. Najdobitniej wypowiada się na ten temat awangarda antyżydowskiej krucjaty — zakapturzeni rycerze z Niepokalanowa: w wydany przez siebie na prawdę „Małym Dzienniku” otwarcie żądają od władz rozwiązania ZNP lub co najmniej mianowania komisarzy rządowego do Związku.

Pod osłoną zaporowego ognia reakcyjnej prasy przechodzą ci „rycerze” bez czi do „akcji bezpośredniej”. I oto coraz częściej stajemy się świadkami takich zjść, jakie były w ostatnich tygodniach w Święcianach, Grudziądzu, Drohobyczu itd. W całym kraju rozwija się coraz zacieklejsza nagonka na poszczególnych nauczycieli, na działaczy ruchu nauczycielskiego, na ogniska i oddziały związkowe.

W chwili podjętego przez reakcję generalnego szturm na organizację nauczycielstwa, nieodzowne jest zanalizowanie okoliczności, które od wewnątrz — od strony kierowniczych władz ZNP — grunt do tego ataku przygotowały przez osłabienie organizacji i podważenie jej autorytetu zarówno w szeregach nauczycielskich, jak i w szerokiej masach społeczeństwa (...).

W rezultacie chytre sztuczki i cała polityka „silnej ręki” wyszła na złe organizacji, osłabiła ją i przygotowała grunt do obecnego szturm zblokowanej reakcji społecznej z kleralizmem na czele. Zdając sobie sprawę z osłabienia ZNP, reakcja atakuje i denuncjuje Związek, dąży do rozbitcia organizacji, zdeorientowania nauczycielstwa i pociągnięcia go do swych faszystowskich i klerkalnych formacji, jak Chrześcijańsko-Narodowe Słowa-rzyszenie Naucz. Szk. Powsz. lub Towarzystwo Naucz. Szkół Wyższych i Średnich. Czynniki faszystowskie i klerkalne zdają sobie bowiem dokładnie sprawę, że chcąc opanować wychowanie młodzieży, muszą zagarnąć pod swe wpływy nauczycielstwo (...).

Doty nauczycielskie, wiedzione zdrowym instynktem wskazują właściwą drogę walki z atakami na Związek.

Na zjazdach powiatowych ZNP coraz liczniej zapadają uchwały za zwalaniem nadzwyczajnego Zjazdu Delegatów, zorganizowanego na zasadach swobodnych i demokratycznych wyborów.

Tylko ogół nauczycielski za pośrednictwem rzeczywistych wyrazicieli swych nastrojów i dążeń może skutecznie przeciwstawić się zakusom faszystu na istnienie i całość ZNP.

Celem wzmocnienia organizacji i uodpornienia jej przed wszelkimi wrogimi atakami staje się obecnie niezbędna zmiana statutu w duchu szczerzej demokratyzacji wewnętrznej związkowej.

Obok tego nasuwa się nieodzowna konieczność nowych pełnych wyborów do Zarządu Głównego ZNP (...).

Wysuwając postulat Zjazdu Nadzwyczajnego, zmiany statutu i nowych wyborów do Zarządu Głównego, demokratyczne nauczycielstwo daje wyraz pragnieniu mas związkowych, by akcją obronną przeciw atakom reakcji kierowało samo nauczycielstwo, by nie była to akcja inspirowana czy to przez żywioty „naprawiaczkie” pragnące upiec swą pieczęć przy ogniu walki o ZNP, czy przez zakonspirowane wewnątrz Związku grupy klerkatów czy w ogóle przez jakiegokolwiek czynników mające swe „ośrodki dyspozycyjne” poza Związkiem.

Atak na ZNP jest fragmentem ogólnej ofensywy reakcji na czynniki postępu, na masy ludowe. Naszymi naturalnym sprzymierzeńcami w walce z tą falą wstecznicztwa są masy ludowe i robotnicze. Bez tych sprzymierzeńców walki naszej wygrać nie zdołamy. Przykład Grudziądz, gdzie masy robotnicze samoradnie stanęły w obronie nauczycielstwa napastowanego przez „Akcję Katolicką” nie powinien przeminać bez echa w szeregach nauczycielskich.



Spółdzielnia uczniowska w Technikum Papierniczym w Jeziornie

Fot.: Cz. Górski

PAŹDZIERNIK MIESIĄCEM OSZCZĘDZANIA

KONKURS DLA SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

W bieżącym roku szkolnym, podobnie jak w latach ubiegłych, Centralny Związek Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych ogłasza — przy udziale Ministerstwa Oświaty, ZG ZNP, Naczelnej Rady Spółdzielczej oraz redakcji „Głosu Nauczycielskiego” — ogólnokrajowy konkurs dla szkolnych kas oszczędności. Konkurs trwa od 1 października 1965 r. do 30 kwietnia 1966 r.

Celem konkursu jest pogłębianie działalności wychowawczej szkół, zwłaszcza zaś wiejskich, w zakresie popularyzowania wśród młodzieży idei i praktyki oszczędzania, budzenia zainteresowania zespołową pracą spółdzielczą, wyrabiania planowego i racjonalnego gospodarowania pieniędzmi oraz pczanowania dobra społecznego.

Komisje oceniające będą brały pod uwagę m. in. udział członków SKO w czynach społecznych i w propagowaniu działalności spółdzielni pożyczkowych, współudział członków SKO w pracach spółdzielni uczniowskiej, przeciętny wkład na 1 członka SKO uzyskany z przyszkolnej hodowli itp.

W konkursie mogą uczestniczyć szkolne kasy oszczędności działające w oparciu o spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe; uczniowie posiadający książeczki SKO oraz zespoły hodowli drobiu, królików, a także upraw krzewów jagodowych i warzyw.

Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest zgłoszenie się w miejscowej spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowej do 1 listopada br.

Zespoły uczestniczące w konkursie będą najpierw ocenione przez komisje wojewódzkie (które również przyznają najlepszym zespołom nagrody), a następnie — przez Centralną Komisję Konkursową.

Komisja ta przyzna nagrody w wysokości:

- I nagroda — 3 500 zł,
- II nagroda — 2 500 zł,
- III nagroda — 2 000 zł,
- V nagroda — 1 500 zł,

oraz 15 wyróżnień po 500 zł.

Równie wysokie nagrody zostaną przyznane opiekunom zwycięskich SKO.

KOMUNIKATY

Komitet Organizacyjny Obchodu Pięćlecia Studium Nauczycielskiego w Kołobrzegu zwołuje na dzień 13 listopada br. Zjazd Absolwentów Studium Nauczycielskiego (studium stacjonarnych i zaocznych). Komitet apeluje do wszystkich absolwentów o udział w zjeździe, niezwłoczne nadesłanie deklaracji uczestnictwa oraz o wpłaceniu kwoty 100 (sto) złotych na konto Komitetu Organizacyjnego NBP Kołobrzeg 606-98-31/L.

★

Kierownictwo hotelu ZNP w Warszawie zawiadamia PT Klientów, że w dniach 6, 7 i 8 października br. hotel będzie zajęty dla uczestników Kongresu Związków Zawodowych.

KRONIKI SZKOLNE

w estetycznej oprawie

100 kart białych
i co 10 czarna

w y s y ł a

za zaliczeniem pocztowym

SZKOŁA RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH
w Warszawie, ul. Sandomierska 12
Cena 300 zł

Nietypowe według kalkulacji.
Realizacja według kolejności zgłoszeń.

I 215

DWIE ROCZNICE

Z obydwu jesteśmy dumni, obydwie przynoszą Polsce wiele tytułów do chwaly na całym świecie. Pierwszej nie mało uwagi poświęcała cała prasa, ale dopiero ostatni podwójny numer „ZYCIA SZKOŁY WYŻSZEJ” (nr 7/8) pełen materiałów pozwala na uświadomienie sobie, jak wiele zrobiono przez dwadzieścia lat na terenie wrocławskiego ośrodka naukowego, jak wiele mamy do zawdzięczenia Politechnice Warszawskiej, która w tym roku obchodzi swoje pięćdziesiątce.

Numer otwiera artykuł Alfreda Jahna pt. „Wrocław ośrodkiem nauki i kultury”. Wiemy z licznych publikacji, co zostało z tego miasta po zakończeniu wojny. A dziś?

(...) Przypatrzmy się — za autorem — co reprezentuje Wrocław w Polsce ze swoimi ośmioma szkołami wyższymi. Liczba wyższych uczelni ustępuje tylko Warszawie i Krakowowi. Szkoły owe skupiają obecnie 2100 pracowników naukowych, w tym 370 samodzielnych pracowników (docentów, profesorów). Porównując owe dane z liczbą pracowników naukowych szkół wyższych innych miast Polski, stwierdzamy, iż Wrocław znajduje się na trzecim miejscu (12 proc.) po Warszawie (25 proc.) i Krakowie (15 proc.), a przed Poznaniem, Łodzią i innymi ośrodkami. Podobna jest nasza pozycja pod względem liczby studentów. Wypada podkreślić, że liczba 22 000 studentów Wrocławia, w tym 15 000 na studiach dziennych, stwarza widoczny element ludzkiego oblicza miasta (...).

Ale nie tylko to decyduje o miejscu Wrocławia jako jednego z głównych centrów nauki i kultury w Polsce. (...) Można być ośrodkiem nauczania i nauki — pisze autor — a nie mieć własnego środowiska naukowego (...). Wrocław posiada własne środowisko naukowe, w czym nie mała rolę, oprócz wyższych uczelni, odegrały takie instytucje, jak Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Biblioteka i Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, PAN, Muzeum Śląskie oraz wiele branżowych towarzystw naukowych. Oryginalną cechą wrocławskiego środowiska jest istnienie wielu „szkół naukowych”, a więc zespołów pracowników nauki mocno związanych tematyką i metodą badań, a przede wszystkim dobrą, koleżeńską atmosferą pracy (...).

Tak powstała wrocławska szkoła matematyczna, najstarsza, najwyżej utrzymująca kontakt z nauką światową. Rozwinęła się szkoła fizyków, chemików, geologów, filologów, zwłaszcza polonistów. Wrocław wytworzył własny styl pracy w dziedzinie nauk technicznych, zwłaszcza poprzez silne powiązania nauki z przemysłem i górnictwem dolnośląskim. Powstały tu zespoły i szkoły nauk rolniczych oraz artystycznych, zwłaszcza w dziedzinie sztuki stosowanej (...).

Szczegółowe omówienia dorobku poszczególnych wyższych uczelni Wrocławia otwiera art. Stefana Kaczmarka pt. „Uniwersytet Wrocławski w pierwszym dwudziestolecu Polski Ludowej”.

Początki były trudne. (...) Poniemieckie budynki dzisiejszego Uniwersytetu były zniszczone w 60 proc., 33 budynków uległo całkowitemu zniszczeniu (...). Pomieszczenia mające służyć studiom matematyczno-fizyko-chemicznymi i przyrodniczym znajdowały się w stanie największego zniszczenia (...).

Ogólna liczba młodzieży studiującej w roku akademickim 1945/46 wynosiła 2 353 osoby. Najwięcej studentów miał Wydział Prawno-Administracyjny, z kolei Wydział Lekarski i Medycyny Weterynaryjnej (...). W drugim roku akademickim nastąpiła rozbudowa Uczelni, wyrażająca się stałym zwiększaniem się katedr, oddziałów i studentów. Ogólna liczba katedr wzrosła do 157 (...). Liczba młodzieży studiującej w roku akad. 1946/47 wzrosła bardzo poważnie (5 245 studentów), co świadczy o dużej sile atrakcyjnej uczelni wrocławskiej już w pierwszych miesiącach ich istnienia (...).

W latach pięćdziesiątych z Uniwersytetu wyodrębniło się kilka niezależnych wyższych uczelni. W końcu 1964 roku Uniwersytet Wrocławski skupiał: 5 wydziałów, 93 katedry, 130 samodzielnych i 384 pomocniczych pracowników nauki, ponad 7 tys. studentów, w tym 4 339 na studiach stacjonarnych.

Odrębny artykuł omawia „Dorobek naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego”. Jego autorem jest Jan Trzynański.

Obok problemów, jakie stoją przed każdą wyższą uczelnią (...), przed nauką polską we Wrocławiu stanęło dodatkowe, ważne zadanie: gruntowne poznanie historycznej przeszłości ziemi śląskiej, badania nad historycznymi, politycznymi i kulturalnymi stosunkami polsko-niemieckimi, najwyższy współdział w kształtowaniu polskiego oblicza kulturalnego regionu przywróconego Polsce, wpływ na procesy integracyjne, zbadanie możliwości i bogactw naturalnych tych terenów, wreszcie, co szczególnie doniosłe — twórczy wkład w najracjonalniejsze zagospodarowanie Dolnego Śląska (...).

Autor ze względu na objętość artykułu tylko w minimalnej części jest w stanie pokazać sukcesy uczelni, ale nawet ta część daje wyobrażenie o jej ogromnym dorobku.

Marian Jakóbiec kreśli „Perspektywy rozwoju Uniwersytetu Wrocławskiego”. Otóż liczba wydziałów pozostanie bez zmian, ale każdy z nich ulegnie poważnej rozbudowie. A oto liczby z zakresu kształcenia:

(...) Plan kształcenia zakłada, że Wydział Filologiczny opuści w ciągu dwudziestolecia, tj. od roku 1951 do 1980 około 5 500 absolwentów, z czego 70 proc. na studiach dziennych, a 30 proc. na studiach dla pracujących. Proporcje te są jeszcze przedmiotem dyskusji, być może, że zajdzie potrzeba wydatnego zwiększenia absolwentów studiów zaocznych. Wydział Filozoficzno-Historyczny ma opuścić w tych latach około 3 000 absolwentów (...). Ambitne zadania dydaktyczne postawił przed sobą Wydział Prawa. Ma on wykształcić łącznie około 7 000 prawników, w tym około 35 proc. na studiach stacjonarnych i aż 65 proc. na studiach dla pracujących. Inaczej wygląda ten problem na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. W ciągu obecnego dwudziestolecia ma on wykształcić około 5 000 absolwentów, w tym około 80 proc. na studiach stacjonarnych i około 20 proc. na studiach dla pracujących. Wydział Nauk Przyrodniczych da w tym czasie społeczeństwu około 2 500 specjalistów (...).

„Politechnika Wrocławska w ubiegłym dwudziestolecu” to tytuł artykułu Zygmunta Szparkowskiego. Ogromny rozwój tej uczelni charakteryzują podane w artykule następujące liczby. W latach 1945—1965 liczba samodzielnych pracowników nauki zwiększyła się z 12 do 85, pomocniczych z 12 do 637, studentów na studiach dziennych z 500 do 4 695, dla pracujących — od zera do 2 603, liczba wydziałów z 4 do 8, liczba katedr z 46 do 82. W ubiegłym dwudziestolecu wydano ponad 12 tys. dyplomów.

O pozostałych uczelniach wrocławskich piszą: Krzysztof Jeżowski — „Rozwój Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu w latach 1946—1965”, Stanisław Dawski — „Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych we Wrocławiu”, Maria Tomaszewska — „Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna we Wrocławiu”, Tadeusz Marciniak — „Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”.

Część ostatniego numeru „ZYCIA SZKOŁY WYŻSZEJ” poświęconą rocznicy warszawskiej otwiera publikacja Eugeniusza Olszewskiego pt. „Politechnika Warszawska w latach 1915—1965”. Artykuł przynosi wiele interesujących i mało znanych szerszemu ogółowi faktów z dziejów uczelni. Szeroko potraktowany został okres okupacji, w którym i profesorowie i studenci wykazali godną Polaków postawę. Mało znany, a opisany w artykule, jest okres lubelski politechniki, jednak gros miejsca zajmują dzieje powojenne.

„Ostatnie 20-lecie — pisze autor w końcowej partii swego artykułu — przyniosło Politechnice Warszawskiej szybszy wzrost niż międzywojenne. W stosunku do 1939 r. kadra profesorska wzrosła niemal dwu i półkrotnie — z 66 do 156 osób, kadra docentów przeszło trzykrotnie — z 35 do 118, kadra adiunktów przeszło 10-krotnie — z 27 do 281, a kadra asystentów przeszło dwu- i półkrotnie — z 248 do 677 osób.

Liczba absolwentów wynosiła ostatnio rocznie niemal półtora tysiąca, z czego na studiach dziennych około 1 200, tj. trzykrotnie więcej niż przed wojną. W rezultacie Politechnika wydała po wyzwoleniu przeszło 23,5 tys. dyplomantów (...).

W kolejnym artykule Zofia Kiełńska pisze na temat „Nauczanie i rozwój poglądów na zagadnienia dydaktyczne w Politechnice Warszawskiej w latach 1915—1965”. Witold Szymanowski zajmuje się „Pracą naukową w Politechnice Warszawskiej w latach 1915—1965 i warunkami jej rozwoju”. Janusz Tymowski omawia „Współpracę Politechniki Warszawskiej z gospodarką narodową”. Ostatni artykuł pióra Jerzego Burkowskiego nosi tytuł „Politechnika Warszawska w planie perspektywicznym”. Kilka liczb z tego artykułu warto przekazać czytelnikom „Głosu”.

(...) W stosunku do aktualnych około 12 000 studentów (studiów dziennych, magisterskich), wzrost do 15 000 w 1975 r. i do 17 500—18 000 w 1980 r. należy określić jako umiarkowany. Liczba studentów i roku (obecnie 2 400) ma wzrosnąć w latach 1976—1980 do 3 500—3 600.

Przy założeniu wzrastającej stopniowo sprawności (stosunku kończących do rozpoczynających) studiów i zwiększającej się ich regularności, zakłada się blisko podwojenie liczby absolwentów w stosunku do stanu aktualnego i osiągnięcie w 1980 r. ponad 2 600 dyplomów rocznie (...).

J. LEKTOR



Foto Cz. Górski

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● **POLSKA** — 23 września po 3-dniowym pobycie z oficjalną wizytą w Austrii powrócił do kraju prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Premierowi w podróży towarzyszyli: wiceminister spraw zagranicznych — Marian Naszkowski, wiceminister handlu zagranicznego — Franciszek Modrzejewski oraz grupa doradców.

— W początkach października bieżącego roku uda się z wizytą oficjalną do Jugosławii delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — Władysława Gomułka i prezesa Rady Ministrów PRL — Józefa Cyrankiewicza.

— Jak podało Ministerstwo Komunikacji liczba pojazdów samochodowych w naszym kraju przekroczyła dwa miliony. Najwięcej mamy motocykli — ponad 1,400 mln., samochodów osobowych 234 tys. (w tym ponad 200 tys. prywatnych), samochodów ciężarowych — 200 tys., ciągników blisko 140 tys. i ponad 22 tys. autobusów.

● **WIETNAM** — liczba amerykańskich samolotów zestrzelonych nad DRW od sierpnia 1964 roku wzrosła do 600.

— Akcje przeczesywania dżungli trwają nadal. 6-tysięczne ugrupowanie żołnierzy amerykańskich, australijskich, nowozelandzkich i południowowietnamskich kontynuowało akcje „przeczesywania” dżungli i planacji karczunku w północno zachodnim rejonie o 65 km od Sajgonu. Lotnictwo USA prowadziło nadal naloty na domniemane pozycje partyzanckie w południowym Wietnamie oraz linie komunikacyjne i inne urządzenia w DRW.

— W ub. tygodniu pierwsza dywizja piechoty amerykańskiej została zaatakowana przez oddziały partyzanckie w rejonie położonym o 15 km na północ od bazy Bien Hoa. Amerykanom udało się wycofać dopiero pod osłoną lotnictwa, które wezwali na pomoc.

— Ludność wietnamska usiłująca ukryć się w tunelach i jaskiniach przed pacyfikacyjnymi oddziałami wojsk sajgońskich i amerykańskich jest często żywcem zamurowywana lub stała się ofiarą gazów trujących, których użycie agresorzy uważają za rzecz zupełnie humanitarną.

● **KONFLIKT INDIA — PAKISTAN**. W dniu 22 września o godz. 22 czasu Greenwich nastąpiło przerwanie walk między Indią a Pakistanem.

Z wiadomości, napływających z Indii i Pakistanu wynika, że na pograniczu obu państw — mimo przerwania ognia — dochodzi do incydentów zbrojnych. Nadal panuje tam napięta sytuacja.

— Agencja TASS podała, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin, zwrócił się do premiera rządu indyjskiego L. Shastriego i prezydenta Pakistanu Ayub Khana z propozycją, by obaj mężowie stanu spotkali się na terytorium Związku Radzieckiego, w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju między Indią a Pakistanem.

● **NRF** — Prasa zachodniemiecka doniosła o utworzeniu nowej eskadry okrętów desantowych, które działać będą na Morzu Bałtyckim. W skład eskadry wejdzie 10 okrętów desantowych, zbudowanych w stocznich NRF.

● **USA** — Izba Reprezentantów USA uchwaliła 20 września (312 głosami przeciwko 53) rezolucję, która wzywa „wszystkie kraje Ameryki” aby „w razie potrzeby” siłą nie dopuściły do objęcia władzy przez komunistów w jakimkolwiek kraju amerykańskim.

Przeciwnicy tej niesłychanej rezolucji oświadczyli w czasie debaty, że może ona doprowadzić do niebezpiecznych komplikacji, ponieważ sankcjonuje zbrojną ingerencję w sprawy każdego kraju Ameryki Łacińskiej pod pretekstem zapobiegania „groźbie komunistycznej” niezależnie od tego, czy o taką pomoc prosi kraj, w którym, zdaniem jakiegokolwiek innego państwa amerykańskiego, a przede wszystkim oczywiście USA, „powstała tego rodzaju sytuacja”.

● **GRECJA** — 25 września nad ranem parlament grecki 152 głosami przeciwko 148 uchwalił wotum zaufania dla rządu Stefanopulosa. Uważa się, że zwycięstwo wotum zaufania przez kolejny rząd pałacowy nie rozwiąże kryzysu politycznego w Grecji, który rozpoczął się przed 71 dniami po zdyktowaniu przez Króla Konstantina premiera Papandreu.

● **ZSRR** — W Związku Radzieckim wystrzelono kolejnego satelitę Ziemi „Kosmos-91”.

● **ROZBROJENIE** — Związek Radziecki przedstawił 24 września w ONZ projekt układu o nierozpowszechnianiu broni jądrowej.

Radziecki minister spraw zagranicznych, Andrej Gromyko, zaproponował również, aby Zgromadzenie Ogólne uchwaliło deklarację „o niedopuszczalności mieszania się w sprawy wewnętrzne państw i o zabezpieczeniu ich niepodległości i suwerenności”.

● **ONZ** — 21 września rozpoczęła swe obrady XX sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

— 22 września na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenie Ogólne NZ rozpatrzyło sprawozdanie komitetu ogólnego i zatwierdziło wstępny porządek obrad sesji, który liczy 106 punktów. Czołowe miejsce w pracach sesji zajmą problemy rozbrojenia. Omawiana będzie także kwestia zrealizowania deklaracji o przyznaniu niepodległości krajom i narodom kolonialnym.

● Na świecie istnieje 700 milionów alfabetów — dane te ogłoszono na światowym kongresie UNESCO — który zakończył swe obrady w Teheranie 19 września.

(J. L.)

KUPUJCIE

WYROBY

ZE

ZNAKIEM

+ KRAK +



KRAK

DYREKCJA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO w Jastrzębiu Zdroju, woj. Katowice, zatrudni od zaraz nauczycieli j. rosyjskiego, biologii, chemii, geografii i zajęć technicznych. Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią zapewnione. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Liceum Ogólnokształcące w Jastrzębiu Zdroju, pow. Wodzisław Śl.

K-213

„TRYBUNA LUDU” z dnia 26 września oraz inne dzienniki przyniosły wiadomość o otwarciu w Zielonej Górze w dniu 25 września Wyższej Szkoły Inżynierskiej, która jest 22 z kolei wyższą uczelnią na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Na uroczystość tę przybył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Zenon Kliszko, który wygłosił przemówienie na wielkim wiecu mieszkańców Ziemi Lubuskiej, zorganizowanym z okazji otwarcia Wyższej Szkoły Inżynierskiej.

„Szkoła ta — powiedział między innymi Z. Kliszko — otwierając swe podwoje dla młodzieży polskiej, która tu się urodziła i wyrosła, i tu będzie pracować dla dobra socjalistycznej ojczyzny — symbolizuje awans gospodarczy i kulturalny Ziemi Lubuskiej, odbudowanej i odrodzonej w Polsce Ludowej (...)

Na Ziemi Lubuskiej — podobnie jak w innych województwach Ziemi Zachodnich — wchodzi w życie szeroka i nowa pierwsza urodzona tu i wychowane pokolenie młodych Polaków. Stanowi ono blisko połowę mieszkańców Waszego województwa. To z myślą o tym pokoleniu, z myślą o tym, by zapewnić mu jak najlepsze warunki życia, podejmowaliśmy ofiarne, pełne wyrzeczeń trud powojennych lat, budowaliśmy nie tylko gospodarkę, ale i szkolnictwo — powszechne i zawodowe. Z myślą o tych synach i córkach naszych, dziś stworzyliśmy z inicjatywy wojewódzkiej organizacji partyjnej Wyższą Szkołę Inżynierską w Zielonej Górze.

Wasza uczelnia, Drodzy Przyjaciele, to już 22 wyższa uczelnia otwarta przez Polskę Ludową na Ziemiach Zachodnich. 22 w porównaniu z trzema wyższymi uczelniami, które istniały na tych ziemiach za czasów niemieckich (...)

Poprzez granicę na Odrze i Nysie zbudowaliśmy stosunki przyjaźni i współpracy z pierwszym socjalistycznym, pokojowym państwem niemieckim — Niemiecką Republiką Demokratyczną i ani my, ani też nasi przyjaciele zza Odry, czy z drugiej strony Sudetów, ani nasz potężny sojusznik — Związek Radziecki — nie zgodzimy się nigdy, aby imperializm niemiecki mógł znów stanąć nad naszymi granicami i zagrozić bezpieczeństwu i niezawisłości naszych krajów.

Tworzymy razem nieprzekraczalną zaporę na drodze odwrótych i rewizjonistycznych roszczeń, którymi zachodnoniemieccy militarysty szantażują dziś Europę i zaturują świadomość własnego społeczeństwa (...).

„KULTURA” z dnia 26 września zamieszcza dalsze rozważania Włodzimierza Sokorskiego nad „Potrzebą ideologii”. Autor podejmuje problem społecznej etyki, który jest bardzo złożony i wyjątkowo trudny. Nowe warunki ekonomiczne i społeczne nie rozwiązują przecież samoczynnie zagadnienia nowego podejścia do własności społecznej, do sprawy rodziny, pracy zawodowej itd. itd.

Mówiąc o postępowych tradycjach naszego narodu, o ich roli w tworzeniu socjalistycznej moralności, autor tak pisze: „Właściwe ukazanie historii w sensie nie tylko faktów, lecz i ludzi, a nawet władców, pozwala nam lepiej samego siebie zrozumieć, więcej nawet, pozwala nam utrwalić przekonanie, że Polska Ludowa jest rzeczywistą kontynuacją tysiącletniej historii Polski.

Nie jest bowiem prawdą, że młodzież nie „szuka” ideologii i nie myśli politycznie. Młodzież nasza jest na pewno bardziej upolityczniona i uświadomiona niż nasze własne pokolenie. Różnica jednak

między młodzieżą i nami polega na tym, że my operowaliśmy pojęciami, które miały dopiero stać się rzeczywistością, natomiast młodzież współczesna sprawdza i stare i nowe pojęcia w rzeczywistości.

Interesujący reportaż Anny Strońskiej zatytułowany: „Przypisani prowincji” znajduje czytelnik w „POLITYCE” z dnia 25 września. Autorka pisze o mieszkańcach wsi Książ Wielki pow. miechowskiego, o ich pracy, o ich codziennym dniu, poświęcając wiele ciepłych słów miejscowemu nauczycielstwu i uczniom. 73 tegorocznych maturzystów wybiera się na studia wyższe, głównie naukowe. „Okolica — pisze A. Strońska — służy tegim przykładem tego, iż zamówienie na własną przyszłość przeważnie redaguje się podług wzorów z własnego podwórka. Jako że w Książu inteligent — znaczy nauczyciel (...)

Wielu maturzystów po skończeniu studiów wyższych wraca do swej wsi i tutaj podejmuje pracę.

W tymże numerze tygodnika redakcja podaje nazwiska autorów, którym przyznano nagrody „Polityki” za prace z dziedziny najnowszej historii Polski opublikowane w 1964 roku. W dziale prac naukowych, popularnonaukowych i publikacji źródeł historycznych przyznano cztery nagrody i trzy wyróżnienia, a w dziale przekazów dokumentalnych, pamiętników i wspomnień — pięć nagród.

O Janinie Broniewskiej, o jej twórczości pisze Barbara Tylicka w „TYGODNIKU KULTURALNYM” z dnia 26 września, w dziale — słownik polskich pisarzy współczesnych.

„Zaangażowanie ideowe — czytamy — w walce o sprawiedliwy ustrój społeczny dyktowało pisarce nie tylko

tematykę i treść jej książek, ale w jakiś sposób ukształtowało także metody pisarstwa i środki literackiego wyrazu. „Moim właściwym zawodem jest pedagogika. Do pracy pisarskiej natchnął mnie „włóczy bilet” nauczycielski, jaki przypadł mi w udziale „za lewicowość” — wyzna pisarka w jednym z wywiadów prasowych.”

„Poszukiwania nowych form edukacji w Warszawie” — to tytuł artykułu Krystyny Krzyżakowej, zamieszczonego w tygodniku „STOLICA” z dnia 26 września. Autorka pisze o szkołach eksperymentalnych i eksperymentujących oraz odnotowuje poprawę wyników nauczania w większości szkół, w których podjęto nowatorskie poczynania.

„Niedaleką przyszłością — czytamy — jest novum, które uzbudzi na pewno szczególnie duże zainteresowanie wśród uczniów: maszyny do nauczania i egzaminowania. Obecnie trwają prace nad przygotowaniem 60 takich maszyn będących połączeniem dwu systemów: amerykańskiego (takie maszyny ma obecnie PAN) i angielskiego w trzeci — mieszany.”

O wypędzeniu przez Niemców latem i jesienią 1944 roku mieszkańców z Warszawy pisze w tymże numerze „Stolicy” Leszek Moczulski. Bilans wysiedlenia — to 700 tys. wypędzonych i 250 tys. zamordowanych. „Ci, którzy przeżyli wypędzenie z Warszawy — czytamy w artykule — transporty bydlęcymi wagonami, obozy koncentracyjne i pracę niewolniczą, którym szczęśliwie dane było wrócić do rodzinnego miasta — wszyscy przeżyli krzyżową drogę przez kaźnię. Exodus miliona mieszkańców Warszawy był zbrodnią, której skali okrucieństwa nie potrafi się już dziś odtworzyć.”

emzet

nowości WYDAWNICZE

GOSPODARKA I EKONOMIKA

IV PLENUM KC PZPR. Podstawowe dokumenty 27-28 lipca 1965 r. Kierunki zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową w latach 1966-1970. Kłw., Warszawa 1965, s. 199, cena 6 zł.

OSWIATA I WYCHOWANIE

Centralny Ośrodek Metodyczny LEKCJE W KLASACH ŁĄCZNYCH. Praca zbiorowa pod red. St. Czajkowskiego i St. Pienkowskiego. PZWS, Warszawa 1965, s. 132, cena 8,50 zł.

Instytut Pedagogiki: NAUCZANIE JĘZYKA POLSKIEGO W KL. I-IV. Praca zbiorowa pod red. T. Wróbla. PZWS, Warszawa 1965, s. 263, cena 11,50 zł.

PODRÓŻNICZE, POPULARNONAUKOWE

Jan Józef Szczepański: CZARNE I BIAŁE. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 235, cena 30 zł.

E. Kluba: Z DAWNYCH WIERZ I RZECZY INDYJSKICH. Kłw., Warszawa 1965; s. 255, cena 10 zł. Biblioteka popularnonaukowa Światowida.

ANALIZY LITERACKIE

Zbigniew Barański: CICHY DON MICHAŁA SZOŁOCHOWA. PZWS, Warszawa 1965; s. 99, cena 6,50 zł.

Stefania Sztaydinger: WESELE STANISŁAWA WYSPIANSKIEGO. PZWS, Warszawa 1965; s. 12, cena 7,50 zł.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Jadwiga Chmielec: ŻELAZNE WROTA. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 695, cena 40 zł. Autorka wielu książek historycznych w trylogii „Żelazne Wrota” zajęła się problemem rewolucji 1848-49 w monarchii habsburskiej, nawiązując plastyczne obrazy przeszłości.

William Faulkner: ZOLNIERSKA ZAPŁATA. PIW, Warszawa 1965; s. 371, cena 25 zł. Seria Klubu Interesującej Książki. Powieść jest dramatycznym i pełnym patosu protestem przeciwko wojnie.

Adolf Rudnicki: WEISS WPAŁA DO MORZA. NIEBIESKIE KARTKI. PIW, Warszawa 1965; s. 211, cena 12 zł.

Wojciech Zukrowski: NIESMIAŁY NARZECZONY. Opowiadania. „Czytelnik”, Warszawa 1965, s. 166, cena 10 zł.

Jerzy Putrament: PÓŁ WIEKU ZA GRANICĄ. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 430, cena 28 zł. Trzecia część wspomnień obejmuje lata 1945-1950, w których autor przeżywał za granicą w służbie dyplomatycznej.

Ramiro Pinilla: SLEPE MROWKI. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 401, cena 24 zł. Powieść odznaczona najwyższą z hiszpańskich nagród literackich. Autor odpowiada w niej splotu kilku dramatów ludzkich rozgrywających się w ciągu jednej burzliwej nocy u wybrzeży Morza Kantabryjskiego.

Władysław Machajek: RANO PRZESZŁE HURAGAN. Młw., Warszawa 1965; s. 307, cena 17 zł.

Jest to pamiętnik, na który złożyły się doświadczenia autora pełniącego w najtrudniejszym okresie formowania władzy ludowej funkcję sekretarza powiatowego PPR.

Adam Grzymała Siedlecki: STO JEDENASCIE DNI LETARGU. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 219, cena 18 zł. Książka jest pamiętnikiem z Pawiaka z lat 1942-1943. Autor przekazuje koszmarny doznany i przeżyty wieńców, odtwarzając równocześnie wnikliwie ich sylwetki.

Maria Konopnicka: WIERSZE WYBRANE. PIW, Warszawa 1965; s. 210, cena 15 zł.

PODRĘCZNIKI

Zofia Bałga: JĘZYK ANGIELSKI DLA KL. I TECHNIKÓW EKONOMICZNYCH. PZWS, Warszawa 1965; cena 7,50 zł.

Edward Jerzy Pokorny: TRYGNOMETRIA DLA SAMOUKÓW PWSZ, Warszawa 1955, cena 28 zł.

Marek Wilewski: KRÓTKA GRAMATYKA JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO. PZWS, Warszawa 1965; cena 14 zł.

J. Smółka, J. Rusiecki: ENGLISH FOR EVERYONE. PART ONE. PZWS, Warszawa 1965; cena 34 zł.

KONKURS 300 TYSIĘCY

WSTĘP

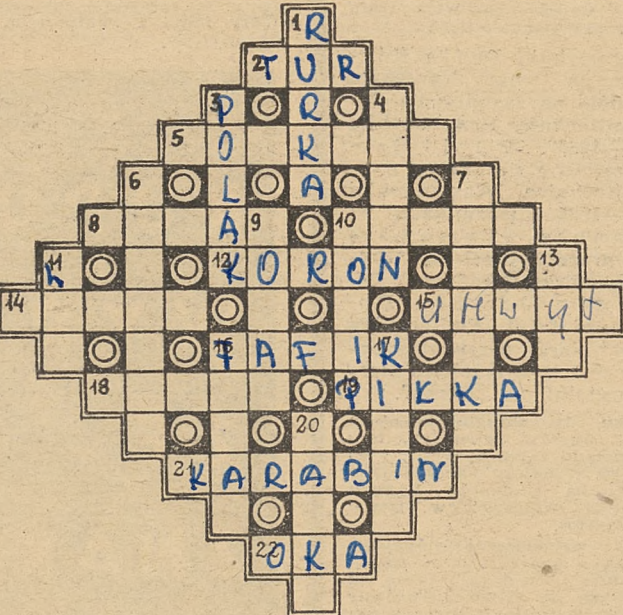
Takie — ot sobie! — fraszki pisać mam ochotę. Myśli w nich zawarte nie są wprawdzie złote — Lecz fakty, choć ubrane w kolory kwieciste, Dla każdego z kolegów chyba oczywiste. Niejednej bowiem szkole łatką przypiąć można. Chociaż — trzeba to robić li tylko z ostrożną, Bo narazić się nie chce. Lecz anonimowo Rzucić można prawdziwe, choć krytyczne słowo. Może niejednen dyrektor fraszki te przeczyta I w duchu: „To o mnie?” — sam siebie zapyta, Może wstyd go ogarnie i się zarumieni, Może postępowanie jednak swoje zmieni? Może, czytając fraszki — siebie zobaczycie? W krzywym zwierciadle żartu — i się poprawicie?

WYŻ KUMOTERSKI

Gdy dzieciątko małe — kłopotów niewiele. Na co dzień — żłobek. Spacerek w niedzielę. Później już kłopotów co nieco jest więcej. Gdy doilnować trzeba nauki dziecięcej. Ale prawdziwa zaczyna się z mora — Gdy działwa nagle do nauki skora. Gwałtownie i stanowczo wyrzeka się lenia I domaga od ojców dalszego kształcenia. „Szkoła przykłada? To nie dla mnie przecie! Sami, drodzy rodzice, dobrze o tym wiecie. Ze jestem waszym dzieckiem zdolnym wyjątkowo. Ze oceny dość łyche? Ależ daję słowo, Ze winna jest tu szkoła — nie lenistwo moje! N edocen ona ma praca — i trudy — i znoje... Zalatwie mi średniaka. Reszta to już fraszka. O więcej się nie martwiecie. Oh! Spokojna czaszka!” Po tej synka przemowie — do le. wzruszeni rodzice Zaczynają kompanie. Matka i ciotka — jak lwice Rzucają się w wir walki, by bronić jagnięcia. Owego skrzywdzonego, super zdolnego dziecięcia. Tata rozważa wszystko rozsądnie — i śmiało Swo akcje rozpoczyna. Zastug ma nimało! Towarzystwa prym on pizecieć wiedzie, Na posiedzeniach Rady godznanmi siedzi. A za zastugi w dziedzinie sportowej oswiaty Dyplom kiedyś otrzymał. Dawno. Lecz bez daty. Poza tym list pochwalny za to, że dal datek — I wyróżnienie dostał, że plicil podatek. I jeszcze jedno pismo z nagrodą posiada. Ze zawsze — co potrzeba — na zebraniach gada. I medal za to że przeżył lks latek — I jeszcze innych odznaczeń dostatek...

Zna go ob. prezes, ob. przewodniczący (kiedys go nawet potracil niechcący). Zna go sekretarz i naczelny przecie — Więć chyba zdola uratować dziecie! Wówczas byłaby z fraszek korzyść przeogromna. (Ale chyba nadzieja taka — raczej będzie plonna...) A ja? Nie myślicie, że robie ze siebie ofiare! Gdy fraszki wydrukują — wpadnie groszy parę... Dziecna przy egzaminie jaka się i steka. Słuchać tej odpowiedzi — to prawdziwa meka! Ale w końcu do szkoły zostaje przyjęty. Jakim cudem? Tego nie wie nawet z telewizji „Święty”... Ja obawiam się bardzo — obym była w błędzie, Ze jeżeli tak dalej dzieć się u nas będzie — To w końcu wyż demograficzny — dosyć kłopotliwy Zrodzi wyż kumoterski, dla szkoły szkodliwy!

„OSTOJA”



Znaczenie wyrazów

Pozioomo: 2. zwierzę rogate — ostatni okaz zginął w XVIII w. 5. figura gimnastyczna, 8. znana wytwórnia aparatów fotograficznych, 10. święta księga muzułmańska, 12. otoczka do okła złożonych jaj owadów, 14. dowcipne opowiadanie, 15. może być literacki, 16. popularne imię psa, 18. roślina z rodziny dyniowatych, 19. może służyć do gry, 21. ręczna broń palna, 22. rzeka w ZSRR.

Ponowo: 1. mała rura, 3. człowiek pochodzenia polskiego, 4. ubogi rolnik rzymski, 6. stolica Gwinei, 7. utwór wokalo-instrumentalny, 9. ptak z rodziny sokołowych, 10. może być na skrzyżowaniu ulic, 11. służy do ugniatania głęb, 13. duży las, 16. bezbarwny gaz, występujący niekiedy w ropie naftowej, 17. popularne imię szwedzkie, 20. płaskodenna fódz towarowa.